Wtorek PO BRATYSŁAWIE WZROSŁY SZANSE NA MEDALE W SZTOKHOLMIE **str. 2**

PRZEGLĄD SPORTOWY

1 LIPCA 1958 | Nr 104 (3128) | Rok założenia 1921 | REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA | UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział informacji 89106 | CENA 80 groszy

6 Amerykanów i... Chromik na mityngu w Mediolanie

MEDIOLAN (obsł. wł.) Na międzynarodowy mityng lekkoatletyczny w Mediolanie, gdzie wystąpi także Jurek Chromik (udał się tam wprost z Bratysławy w towarzystwie trenera Tadeusza Kępki) przyjeżdża 6 czołowych lekkoatletów USA, z których kilku, jak donosimy na innym miejscu, wchodzi w skład reprezentacji USA na mecz ze Związkiem Radzieckim i Polską. W mediolańskim mityngu będą startowali: rekordzista świata na 100 y — **Ray Norton**, rekordzista świata na 120 i 220 y przez płotki — **Elias Gilbert**, mistrz olimpijski na 800 m — **Tom Courtney**, jeden z najlepszych specjalistów świata (drugi wynik na świecie) w pchnięciu kulą — **Bill Nieder**, trzeci w mistrzostwach USA na 440 y (46,6 — na 400 m 46,3), zawodnik reprezentacyjnej sztafety USA — **Jack Yerman**.

ec.

Finał szybowcowych mistrzostw świata w Lesznie. Na podium triumfatorzy w klasie otwartej: mistrz E. Haase (NRF) i wicemistrz N. Goodhart (Anglia)

Fot. CAF

Szybowcowy mistrz świata w klasie Standart Adam Witek przyjmuje gratulacje od wicemistrza Perssona (Szwecja)

Fot. CAF

Cisowski grał w Katowicach

KATOWICE, 30.6 (tel. wł.) Znana paryska drużyna piłkarska Racing Club znajdująca się w drodze do Związku Radzieckiego na mecze w Moskwie, Leningradzie i w Tbilisi, rozegrała w niedzielę na Stadionie Śląskim mecz z osłabioną reprezentacją Śląska. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadzili goście 1:0. Bramkę dla RC Paris strzelił w 36 min. Cisowski (główką), wyrównał w 61 min. Kowal. Sędziował Koczy z Katowic. Widzów ponad 5 tys.

Mimo, iż w drużynie francuskiej wystąpiły takie asy zawodowego futbolu jak Cisowski czy Ujlaki, goście zaprezentowali słabą skuteczność strzelecką, w polu natomiast grali nadzwyczaj dobrze

J. B.

Piłkarze ŁKS Łódź zremisowali ze Spartakiem Moskwa 1:1. Na zdjęciu: fragment pod bramką Spartaka. Z lewej Soporek (ŁKS)

Fot. CAF

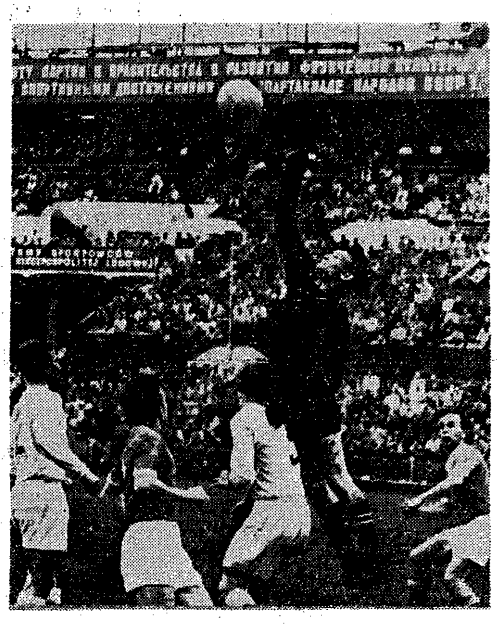

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju

MADRYT. Zdobywca piłkarskiego pucharu Europy — jedenastka madryckiego Realu okazała się zbyt słaba, by wygrać puchar we własnym kraju. W finałowym meczu o puchar Franco piłkarze Realu przegrali bowiem w Madrycie z Atletico Bilbao 0:2 (0:0). Mecz oglądało 120.000 widzów.

Reprezentacja ma tylko 6 zawodników

BEZ TRENERA i systemu szkolenia nie ruszymy naprzód

BERLIN 30.6. (tel. wł.). Z Rostoka do Schwerina prowadzi niezbyt szeroka, ale dobra nadmorska szosa. Szybko więc i przyjemnie przejechała tę blisko 100 km trasę ekipa kadrowiczów I reprezentacji, udająca się na mecz drużyny młodzieżowej. W autokarze przysiadłem się do trenera Tadeusza Foryśia. Niemal do samego Schwerina gwarzyliśmy o naszej piłce.

— Dla mnie słaba gra w Rostoku nie była niespodzianką — rozpoczął mgr Foryś. — **Większość zawodników jest bowiem zupełnie roztrenowana, i to zarówno fizycznie jak i psychicznie. Przed meczem w NRD nie było żadnego nastroju, ani chęci walki. Przerwa w rozgrywkach, kilka wyjazdów drużyn klubowych za granicę i mecze towarzyskie, zrobiły swoje. Niemal każdy z zawodników potrzebuje w tym okresie odpoczynku. Dotyczy to nawet Korynta, który w tygodniu poprzedzającym wyjazd do Rostoka, rozegrał aż 6 spotkań podczas tournee Lechii po województwie lubelskim. Teraz jest rezultat. Korynt jest chudy jak szczupak. Musi nieco utyć i koniecznie odpocząć, bo w rundzie jesiennej nie będziemy mieć z niego żadnego pożytku.**

Najbardziej skrajny przykład to Lentner — kontynuuje trener. — **Nie wyobrażam sobie, aby zawodnik kandydujący do reprezentacji mógł grać gorzej niż w Rostoku lewoskrzydłowy Górnika Zabrze. Zastanawiające, co się dzieje z piłkarzami teko klubu. Przecież mają wspaniałego trenera, który ich wiele nauczył i doprowadził do tytułu mistrza Polski. Przed rokiem na**

Dokończenie na str. 4

Z ostatniej chwili

Zjazd PZSz pod znakiem ... osobistych porachunków

BARDZO niewiele spraw związanych z prawdziwymi interesami sportu szermierczego omawiano na poniedziałkowym walnym zebraniu PZSz. Obrady Zjazdu, które przeciągnęły się do późnych godzin nocnych sprawiły nam zawód. W istocie cała debata ograniczała się do osobistych porachunków i personalnych ataków na kilku działaczy. Porachunki między p.p. Dobrowolskim, Nawrockim, Fińskim i Laskowskim nie miały nic wspólnego z interesami naszej szermierki. Głównym motywem wystąpień były interesy osobiste, walka o władzę, o wyjazdy zagraniczne itp.

Znany działacz szermierczy prof. Suski wystosował do zjazdu list, w którym na znak protestu przeciwko niezbyt czystym interesom niektórych osób, mającym mało wspólnego z dobrem szermierki, odmówił przyjęcia odznaczeń honorowych i zapowiedział definitywnie wycofanie się z działalności sportowej. Należy oczekiwać, że większość spraw poruszanych na zjeździe znajdzie swój epilog w sądzie cywilnym.

Mimo, że prezes Fiński i wiceprezes Nawrocki otrzymali votum zaufania, przebieg i ton obrad, a również podanie się do dymisji kilku aktywnie pracujących członków dotychczasowego zarządu PZSz — są bardzo groźnym sygnałem, świadczącym o rozkładzie, istniejącym w łonie związku.

W chwili gdy zamykamy numer — obrady trwają

J. Mrzygłód

TRÓJKA BELGÓW na czele Wyścigu „M-M"

Osiak pierwszy na mecie w Mińsku

MIŃSK MAZOWIECKI, 30.6 (tel. wł.). Drugi etap wyścigu „Trybuny Mazowieckiej" i „Głosu Olsztyńskiego" Mazowsze — Mazury, na trasie Grodzisk — Mińsk Maz. (151 km) **zakończył się zwycięstwem Stanisława Osiaka przed Belgiem Christiaensem i Stanisławem Królakiem.** Większych niespodzianek nie zanotowaliśmy, natomiast warto wyróżnić Leonarda Kowalskiego (Pafaro Bydg.), który jako kolarz licencji B zdołał się uplasować na wysokim, bo 7 miejscu.

Wystartowało do II etapu 96 zawodników, na trasie wycofało się trzech, 1 został zdyskwalifikowany za jazdę za pojazdem mechanicznym. Ku przestrodze warto wymienić nazwisko tego kolarza z „popędem motorowym". **Jest nim Witold Knaber z LZS Mazowsze.**

Wśród czterech kolarzy, którzy dzisiaj nie wystartowali był Henryk Cieślak, który pojechał już do Warszawy, aby pakować walizę przed wyjazdem na wyścig Dookoła NRD. Drugi z naszej drużyny na ten wyścig, Fornalczyk, wykazał mocniejsze nerwy, bo startował dzisiaj, a do mety dojechał na 24 miejscu, w czasie gorszym od zwycięzcy ledwie o 20 sek.

Na starcie kolarzy żegnały strumienie deszczu, natomiast kończyli wyścig przy wymarzonej wprost pogodzie.

Etap miał w grubszym zarysie następujący przebieg. Na 18 km od startu uciekła para „legionistów" Podobas — Bedyński. Najlepszy z drużyny polskiej w Route de France, Podobas, nie miał w swym towarzyszu godnego siebie partnera, nic więc dziwnego, że ucieczka została zlikwidowana, chociaż na dobro uciekinierów trzeba zapisać, że bronili się oni przed grupą czołową na dość długim, bo 19 km odcinku.

Następnie próbował szczęścia samotnie Domański, również kolarz Legii. Wygrał on finisz lotny w Grójcu, po czym dołączyli do niego dwaj koledzy klubowi: Bugalski i Jarząbek. Ale i ta ucieczka, inicjowana podobnie jak i poprzednie przez kolarzy Legii, została zlikwidowana po kilku kilometrach.

Z kolei zanotowaliśmy ucieczkę Szweda Nilsona w towarzystwie polskiej pary Kałucki — Tarnachowicz. Ale i ta trójka nie cieszyła się długo powodzeniem.

Na 90 km Frygiel pociągnął za sobą Anglika Crane i Buyno

Dokończenie na str. 4

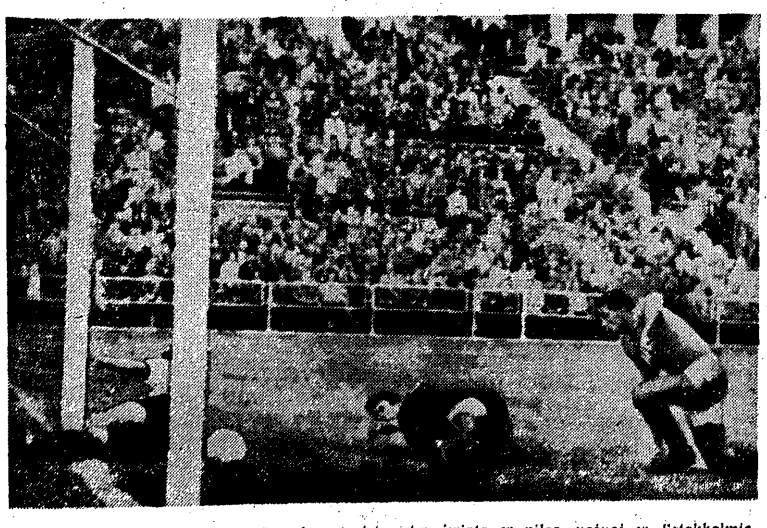

Spotkanie Francja — NRF 6:3, podczas mistrzostw świata w piłce nożnej w Sztokholmie. W bramce Kielbasa (NRF), w środku bramkarz francuski Abbes

Fot. CAF

Nowy konkurs „PS"

Tego jeszcze nie było!

TAKIEGO konkursu jeszcze w naszej prasie sportowej nie było. Zdaje się jednak, że znany Czytelnikom, nadworny rysownik „Przeglądu Sportowego", Edward Ałaszewski trafił tym razem na szczęśliwy pomysł. Konkurs nie jest ani za trudny, ani za łatwy, odpowiedni na wakacyjną porę. Dostarcza miłej, nie męczącej rozrywki na codzień.

Sprawa jest prosta. Od dziś trzy razy w tygodniu (z wyjątkiem zatłoczonych sprawozdawczością numerów poniedziałkowych) znajdą Czytelnicy w „Przeglądzie Sportowym" karykaturę jednego z wybitnych naszych sportowców. Aby konkurs nie był za łatwy, karykatura została pocięta na kilka części, które trzeba wyciąć i poskładać jak należy. Dopiero wtedy uda się odgadnąć nazwisko sportowca, co oczywiście jest głównym zadaniem.

Takich karykatur — układanek zamieścimy w ciągu dwu miesięcy lata łącznie 24. Kto pragnie wziąć udział w naszym konkursie, musi po jego zakończeniu, to znaczy w terminie między 1 a 10 września br. przysłać pod adresem redakcji wycięte z „Przeglądu Sportowego" wszystkie 24 numerowane kupony, prawidłowo wypełnione, to znaczy z wpisanymi nazwiskami sportowców, których karykatury narysował Ałaszewski.

Dla tych, którzy nadeślą komplety trafnych rozwiązań, Redakcja przeznaczyła do rozlosowania następujące nagrody:

1. 2 Szarotki.

2. Komplet kolorowych karykatur sportowców w wykonaniu E. Ałaszewskiego.

3. 7 rocznych bezpłatnych prenumerat „Przeglądu Sportowego" od 1 października 1958 r. do 1 października 1959 r.

Nr 1

.....
(nazwisko sportowca)

.....
(imię i nazwisko wysyłającego)

.....
(dokładny adres)

Po Bratysławie wzrosły szanse na medale w Sztokholmie

CZY my jesteśmy aż taką potęgą, czy Czechosłowacy zeszli na psy? — takie pytanie usłyszałem w niedzielę wieczorem, kiedy nadeszła z Bratysławy wiadomość, że w meczu międzypaństwowym Polska pokonała CSR w konkurencjach męskich różnicą aż 46 pkt., a w kobiecych różnicą 16 pkt. Trudno na takie pytanie odpowiedzieć jednym zdaniem. W lekkoatletyce liczą się przede wszystkim wyniki, a te mówią, że przed rokiem poczytywaliśmy sobie za wielki sukces wygraną z tym samym przeciwnikiem i to na własnym terenie różnicą 30 pkt. Dla pełnego porównania poziomu obu drużyn zabrakło jednego czynnika a mianowicie dobrej pogody, zwłaszcza w pierwszym dniu.

Czechosłowacy jednak, mimo ostatnich niepowodzeń (nie tylko z nami), stanowią w lekkiej atletyce trudnego przeciwnika. Przecież nazwiska Jungwirtha, Mandlika, Jurka, Lanskyego Skobli czy Merty nie potrzebują reklamy. **A jednak drużyna ta w spotkaniu z Polakami nie miała nic do powiedzenia. Walka od początku była tak jednostronna, że pozwoliła naszemu kierownictwu na eksperymenty, których normalnie z pewnością by nie czyniło, ale o tym później.** Tak więc dochodzimy do wniosku, że jednak to my poszliśmy w górę w porównaniu z zeszłym rokiem, że w niektórych konkurencjach jak dysk, kula, trójskok, a przede wszystkim biegi długie, klasa naszych reprezentantów podskoczyła wprost rewelacyjnie.

I cóż mógł zrobić taki as atutowy Czechosłowaków jak Merta, kiedy Piątkowski w tym roku przewyższa go niemal o klasę? Dlatego też nawet Skobla nie mógł być pewny zwycięstwa w walce z Aukszutulewiczem i Sosgórnikiem. I kiedy Jungwirth nie był w stanie stawić się na starcie, klęska Czechosłowaków była nieunikniona. Chodziło już tylko o to, aby wypadła ona możliwie najskromniej, na co jednak nasi zawodnicy nie pozwolili.

JAK FENIKS Z POPIOŁÓW

Wysoki sukces w Bratysławie z pewnością umocnił naszą pozycję w Europie, a że do mistrzostw Europy pozostało już niespełna dwa miesiące warto pod kątem spojrzeć na bratysławskie pojedynki. Tutaj bowiem narodzili się konkretnie nowi kandydaci do mistrzowskich medali. Oczywiście na pierwszym miejscu trzeba postawić JURKA CHROMIKA, zawodnika, który jak „Feniks

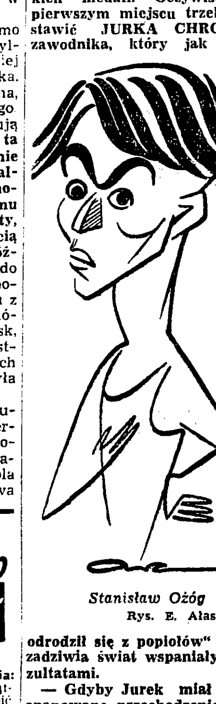

Stanisław Ożóg
Rys. E. Ałaszewski

odrodził się z popiołów" i znów zadziwia świat wspaniałymi rezultatami.

— Gdyby Jurek miał lepiej opanowane przechodzenie przeszkód w Bratysławie, rekord świata pada lekko. W tym jednak rzecz, że ostatnio nie poświęcał temu zajęciu niemal wcale czasu. — Taką opinię usłyszeliśmy jeszcze w Warszawie od trenera **Kępki**, który jak rzadko kto zna naszych długodystansowców.

Niewątpliwie tylko ten mankament spowodował, że rekord świata należy jeszcze do Rozsnyia. Nie można jednak mieć do Chromika pretensji, że nie pobił rekordu świata. Zawodnik ten szuka miejsca dla siebie w Sztokholmie i właśnie w tej konkurencji znalazł znów swe największe szanse. **Mimo całego uznania dla biegacza radzieckiego Rżyszczyna, typowanego z góry na mistrza Europy w tej konkurencji, nie dajemy mu wielkich szans w spotkaniu z Chromikiem. Forma Chromika narasta stopniowo. W tej chwili nie powiedział on jeszcze z pewnością ostatniego słowa. Mamy prawo sądzić, że szczyt swój osiągnie właśnie w Sztokholmie, a wówczas będzie nie do pokonania.**

KIEDYŚ DOSTAWALI „BAŃKI"...

W ogóle mieliśmy możność przekonać się, że długodystansowcy wyrośli w tym roku na najmocniejsze niemal punkty naszej reprezentacji. Przecież jeszcze w ub. roku zdarzały się sytuacje, że musieliśmy z góry rezygnować z punktów w biegach długich. Z wyjątkiem Krzyszkowiaka wszyscy nasi reprezentanci dostawali niesamowite „bańki", mimo całej ambicji i bojowości na bieżni. A teraz...

Na przykład Ożóg. **Metamorfoza tego biegacza jest wprost niebywała. Z wielkiego pechowca, jakim był w zeszłym roku z powodu nękających go ciągle skurczów w nodze, przerodził się nagle w biegacza najwyższej klasy, kandydującego do czołowego miejsca w Sztokholmie. Dystansu 10.000 m w 29:07.6 nie biega się codzień. Wystarczy powiedzieć, że wynik ten daje mu miejsce w pierwszej dziesiątce najlepszych biegaczy wszechczasów. Na razie Ożóg jest w tym roku na pierwszym miejscu wśród specjalistów biegu na 10.000 m i w Sztokholmie może odegrać dużą rolę.**

O Krzyszkowiaku i Zimnym wystarczy, jeśli powiemy, że wyniki z Bratysławy na 5.000 m są bardzo dalekie od ich możliwości. W silniejszej konkurencji i rozgrywce biegu na czas. są w stanie uzyskać wyniki już teraz grubo poniżej 14 min. **Takiej czwórki długodystansowców może nam pozazdrościć cały świat.** A przecież nie można pominąć także debiutanta Kierlewicza, który czasem 38:28.0 poprawił o prawie półtorej minuty swój rekord życiowy, a w historii naszej lekkoatletyki zajął siódmą pozycję. Jest więc nowy kandydat na wynik poniżej 30 min. na 10.000 m. **W ciągu roku biegi długie urosły z kopciuszka do wielkiej potęgi. Z takiego wyczynu nasi trenerzy doprawdy mogą być dumni.**

Nasze rewelacje ostatnich dni: Piątkowski i Schmidt dowiedli, że ich piękne rekordy nie były dziełem przypadku. I tym razem doskonały przecież Merta nie miał szans z Polakiem, przegrywając ostatecznie różnicą 2,5 m. Wynik Piątkowskiego 54.96 potwierdza jego wysoką formę. Schmidt coraz poważniej myśli o tytule mistrzowskim w Sztokholmie. W tym śmiałym stwierdzeniu, od którego nasz rekordzista odżegnuje się przy każdej okazji, nie ma wcale przesady. Równa forma w granicach 16 m to wielki atut, a przecież wiadomo, że nie pozostanie on na obecnym rekordzie 16.20.

NIEPOTRZEBNE STARTY

Skoczkowie i miotacze jak zawsze wypadli dobrze, chociaż porażka Janiszewskiego z Prejsą mówi o pewnym zastoju w tej konkurencji. Wiele do myślenia daje również porażka Kaźmierskiego na 800 m z przeciętnym biegaczem, jakim jest Hanka. Niezrozumiałe jest również wystawienie Kotlińskiego do biegu płaskiego na 400 m oraz Graja na 1.500 m i to niemal wprost z pociągu, po długiej podróży. Argument o przygotowaniu Kotlińskiego do ciężkich bojów w Sztokholmie nie wytrzymuje krytyki, bowiem to samo trzeba by zrobić z Makomaskim i Kaźmierskim. Efekt tych eksperymentów był taki, że niepotrzebnie zajęliśmy w tych konkurencjach ostatnie miejsca. O sprinterach, mimo podwójnego sukcesu na 100 m. trzeba powiedzieć, że biegają gorzej, niż w czasie gdy uzyskiwali po 10.3.

Wypisaliśmy wiele pochwał pod adresem lekkoatletów, a co nasze lekkoatletki? Że wygrają, to było wiadome. Że wygrają w tak imponującym stylu — to już niespodzianka. Wyniki na ogół były na wysokim poziomie, ale nie rewelacyjne. **Niespodziankę sprawiła oszczepniczka Grabowska, sięgająca coraz śmielej po tytuł najlepszej w kraju. Również Janiszewska, Bibrowa, Ciastowska i Chojnacka nie utraciły nic z wysokiej formy, mimo ciężkich warunków. Tam, gdzie faworytkami były Czechosłowaczki, nie zdołały one ani razu uzyskać podwójnego zwycięstwa, podczas gdy nasze panie zanotowały ich aż cztery. Mimo wszystko rzeczywistą wartość drużyny kobiecej zobaczymy dopiero w spotkaniu z takim przeciwnikiem, jak NRD. Mecz ten odbędzie się już w najbliższą niedzielę w Poczdamie.**

Z. Głuszek

REDAKCJA do Czytelników

H. Sołtysiak — Nowe k/Świecia: Wymiana zawodników, z wyjątkiem bramkarza, może nastąpić tylko raz. W opisanym przez Pana wypadku wymieniono dwóch niekontuzjowanych zawodników — sędzia miał więc rację, że przerwał grę.

Jerzy Piotrowski — Osieczna: Piłka nożna nie jest sportem wymiernym, dlatego też trudno ustalić, która drużyna piłkarska była najlepszą w historii naszego sportu. Albumy o tematyce sportowej może Pan nabyć za zaliczeniem pocztowym w Centralnej Księgarni Wysyłkowej — Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 1.

J. Kobus — Lublin: W 1955 r. Stanisław Królak zajmował w ważniejszych wyścigach kolarskich nast. miejsca: „Wyścig Pokoju" — 5. mistrzostwa świata — 50, przełajowe mistrz. Polski — 1. „Dookoła Polski" — 5. „Pasmem Gór Świętokrzyskich" — 1, indywidualne mistrz. Polski — 1.

J. Zgorzelny — Wrocław: Dokładne informacje o organizacji zawodów strzeleckich znajdzie Pan w książce J. Leśniewskiego — „Jak organizować zawody strzeleckie" (Wyd. „Sport i Turystyka — 1954 r.).

n.

PO UDANYCH MECZACH Z BUŁGARAMI polscy siatkarze udają się na festiwal do Belgii

MIĘDZYNARODOWY jubileuszowy turniej łódzki w siatkówce drużyn kobiecych, o którym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „PS" miał dodatkową okrasę w postaci spotkań drużyn męskich Polski i Bułgarii. Początkowo projektowany równoległy turniej drużyn męskich w Warszawie, nie doszedł do skutku, gdyż w ostatniej chwili odwołała swój przyjazd reprezentacja ZSRR, **tak że na placu boju zostały tylko zespoły Bułgarii oraz Polski A i Polski B. Ta trójka rozegrała więc spotkania, początkowo w Warszawie, a następnie w Łodzi** (w stolicy dodatkowo występował jeszcze wicemistrz Polski Legia W-wa — oczywiście bez reprezentantów).

Z siatkarzami Bułgarii spotkała się dwukrotnie nasza pierwsza reprezentacja wygrywając w Warszawie 3:2, a w Łodzi 3:1 oraz również dwa razy nasza reprezentacja młodzieżowa, gdyż tak raczej ją należałoby nazwać, **wygrywając w stolicy 3:2, w Łodzi zaś ulegając Bułgarom 0:3.** Spotkania te dały doskonały przegląd sił i możliwości naszych siatkarzy przed zbliżającymi się V Mistrzostwami Europy (Praga, na przełomie sierpnia i września).

Jak już wspomnieliśmy krótko w poprzednim artykule, traktującym zasadniczo o siatkarkach, **nasza pierwsza męska reprezentacja wykazała w pojedynkach z Bułgarami b. dobrą formę.** Bułgarzy występowali wprawdzie bez jednego ze swych najlepszych siatkarzy Zachariewa oraz bez braci **Guderow** (ci ostatni są już zresztą wycofywani z reprezentacji), **zaprezentowali jednak wszystkie walory siatkówki w najwyższym wydaniu.** Grali przede wszystkim szybko, w tempie, b. dynamicznie — nie byli więc jakimś łatwym łupem dla Polaków. Najlepszymi ich zawodnikami byli **Pandalow** (trochę „na bakier" z kondycją), **Leczew** oraz **T. Simow i W. Simow.**

OCENA POLAKÓW

Polacy tworzą obecnie bardzo wyrównany zespół, o dużych umiejętnościach taktycznych, dobrym wyszkoleniu technicznym, grający różnorodnie w ataku, w miarę potrzeby dysponujący tak silnymi jak i lżejszymi, plasowanymi ścięciami, skuteczną, trudną do przyjęcia dla przeciwnika zagrywką. **Siatkarze nasi wykazują przy tym wystarczającą odporność nerwową, nieodzowny element dla odnoszenia sukcesów w walce z tej samej klasy zespołami.** Nie całkiem zadowalająca jest natomiast ich gra w obronie, zwłaszcza przy siatce (blok) oraz krycie środkowej części pola gry — choć ogólnie w pojedynkach z Bułgarami Polacy świetnie z wyczuciem i ofiarnością obronili wiele zdawałoby się nie do przyjęcia piłek.

Skład I reprezentacji, prowadzonej przez trenerów **Jacka Busza i Józefa Śliwkę w sile 12 zawodników oparty jest na mistrzu Polski AZS AWF W-wa (Waldemar Poleszczuk, Adolf Skowron, Tadeusz Szlagor, Ryszard Sierszulski)** i wicemistrzu **Legii W-wa (Mirosław Schilef, Roman Mazurek, Jerzy Szperling, Wojciech Rutkowski)** uzupełniony dwoma b. zawodnikami **AZS AWF — Marianem Radomskim i Leonardem Tetiancem** (obecnie AZS Łódź) oraz **Aleksym Szolomickim** (Pogoń Szczecin) i **Tadeuszem Siwkiem** (Górnik Katowice).

Pierwszą szóstkę tworzą w zasadzie: **Radomski, Poleszczuk, Szlagor, Tetianiec, Rutkowski i Sierszulski**, a jednego z nich wymienia najczęściej **Szolomicki. Jest to** nasza wyborowa siódemka, która w miarę sytuacji może być bez specjalnego uszczerbku uzupełniana, niewiele jej ustępującymi pozostałymi siatkarzami.

Na podstawie spotkań z Bułgarami można śmiało rokować naszym siatkarzom poważne sukcesy w tym sezonie, łącznie nawet z wywalczeniem trzeciej pozycji na mistrzostwach Europy w Pradze, która stałaby się ich największym dotychczasowym osiągnięciem.

W męskiej siatkówce w Europie prym wiodą **Czechosłowacy** (aktualni mistrzowie Europy z 1955 r. i świata z 1956 r.), a tuż za nimi klasyfikowane są zespoły: **Rumunii** (wicemistrz Europy i świata), **Bułgarii i Polski**, a dalej z pewnym odstępem siatkarze **ZSRR, Jugosławii i Węgier.**

Dawna, wysoka klasa gry siatkarzy radzieckich doznała ostatnio obniżki. Reprezentacja ZSRR przegrała niedawno z Bułgarią w Sofii dwukrotnie 0:3 i 1:3, a nienadzwyczajna forma, wykazana później przez siatkarzy radzieckich w innych spotkaniach typu międzynarodowego, była zapewne powodem ich absencji w zapowiadanym turnieju warszawskim.

Nasza reprezentacja młodzieżowa mimo sukcesów nad Bułgarami w Warszawie jest jeszcze mało rutynowanym, niejednolitym w umiejętnościach zespołem. Obok niezłych momentów w grze ma ona również sporo wad, **nad wypełnieniem których trener Gwidon Grochowski będzie musiał łącznie z młodymi siatkarzami jeszcze sporo popracować.** Zespół rokuje jednak dobre nadzieje na przyszłość. Najlepszymi zawodnikami reprezentacji młodzieżowej są: **Szarliński, Cieniuch, Gedyga, Tomaszewski, Kulgawczuk, Kiełpiński i Rusek.**

NA FESTIWAL SIATKÓWKI DO BELGII

Po spotkaniach z Bułgarami siatkarze nasi przejdą niebawem drugi egzamin przed mistrzostwami Europy. **1 lipca udają się oni bowiem do Belgii na tzw. Festiwal Siatkówki** — organizowany przez Belgijską Federację Siatkówki, w celu spopularyzowania tej gry na terenie swego kraju, który nie reprezentuje w tej dyscyplinie sportu dobrej klasy gry.

Na terenie Belgii odbędzie się wiele różnego gatunku spotkań z udziałem **zespołów belgijskich, francuskich oraz reprezentacji Rumunii, CSR, Węgier i Polski.** Oczywiście najważniejsze będą spotkania między tą ostatnią czwórką.

Początkowo odbędą się pojedyncze, niby pokazowe spotkania, których program jest następujący:

sobota, 5 lipca w Gandawie Rumunia — **Polska i w Anvers** CSR — Węgry.

niedziela, 6 lipca w Brukseli Rumunia — Polska i **w Liège** CSR — Węgry.

w poniedziałek, 7 lipca w Genk Polska — CSR i **w Charleroi** Rumunia — Węgry.

we wtorek, 8 lipca w Lonvain Polska — Węgry i **w Courtrai** Rumunia — CSR.

Następnie zaś **w Brukseli w czwartek i piątek 10 i 11 lipca odbędzie klasyfikowany turniej.** Pierwszego dnia spotkają się **Rumunia — Węgry i Polska — CSR**, drugiego dnia zwycięzcy tych spotkań walczyć będą o 1 i 2 miejsce, pokonani zaś o 3 i 4 miejsce.

Reprezentacja Polski pod kierownictwem wiceprezesa **PZPS E. Krotkiewskiego**, sędziego **L. Michniewskiego** i trenera **Jacka Busza**, wystąpi w Belgii początkowo w tym samym składzie, w jakim grała ostatnio z Bułgarami — jedynie bez Skowrona, a więc w sile 11 zawodników, **z których 5, a mianowicie Sierszulski, Poleszczuk, Szlagor, Radomski i Tetianiec, powrócą do kraju wcześniej, aby zdążyć na Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Polski w Krakowie. Nie będą** oni grali już 8 lipca przeciwko Węgrom oraz w turnieju brukselskim. Na ich miejsce dojadą do Belgii **Mazur, Pindelski, Kulgawczuk i Cieniuch.**

Spotkania belgijskie nie tylko będą dalszym sprawdzianem formy naszych siatkarzy, ale również pozwolą zorientować się w aktualnych możliwościach Rumunów, Czechosłowaków i Węgrów w obliczu mistrzostw Europy.

W. Szeremeta

Szosowcy na 2 frontach za granicą

Debiut w NRD i po raz trzeci w Austrii

W KOŃCU bieżącego tygodnia nasi kolarze szosowi rozpoczynają walkę na dwu frontach za granicą. W piątek dnia 4 lipca rusza z Berlina jubileuszowy, X wyścig Dookoła NRD, a w dwa dni później z Wiednia — wyścig Dookoła Austrii.

W wyścigu Dookoła NRD punktowym w Challenge'u „PS" i PZKol reprezentacja Polski startować będzie po raz pierwszy. Asem atutowym naszej reprezentacyjnej piątki jest niewątpliwie **Bogusław Fornalczyk**, który tak dobrze zapisał się, debiutując w reprezentacji w tegorocznym wyścigu Pokoju, a w kilka tygodni później zanotował na swym koncie tytuł górskiego mistrza Polski w 2-etapowym wyścigu w Karkonoszach. Niewątpliwie podporą zespołu będzie i **Adam Gęszka**, wzbogacony o nowe, cenne doświadczenia podczas startu ostatnio w Route de France. Drużynę uzupełniają: **Janusz Paradowski, Henryk Komuniewski i Henryk Cieślak.** Kierownikiem zespołu jest Eugeniusz Strzałkowski, trenerem Kazimierz Włodarczyk i masażystą — Kazimierz Sapiński.

W wyścigu ma uczestniczyć 85 zawodników, w tym cztery zespoły zagraniczne, a więc oprócz Polski: Anglia, Belgia i Węgry. Gospodarze wystawiają bardzo mocny skład drużyny NRD I, oparty w większości na zawodnikach, którzy wywalczyli dla NRD drugie miejsce w tegorocznym Wyścigu Pokoju. Pojadą więc: **Adler** (piąty na trasie Warszawa-Berlin-Praga), **Schur** (8 w klasyfikacji), **Hagen** (23) oraz Grabo i Schober.

Trasa wyścigu Dookoła NRD jest następująca:

4.7 I etap Berlin-Rostok (239 km), **5.7** II etap Rostok-Schwerin (137 km), **6.7** III etap Schwerin-Magdeburg (221 km), **7.7** IV etap Magdeburg-Halle (162 km). W **dniu 8 lipca** odpoczynek w Halle. **9.7** V etap Halle-Gotha (178 km), **10.7** VI etap Gotha-Gera (142 km), **11.7** VII etap podzielony na dwie części: 1) Gera-Zwickau (39 km) indywidualnie na czas i 2) Zwickau-Riesa (153 km) ze wspólnym startem, **12.7** VIII etap Riesa-Berlin (196 km). Na całej trasie będzie 7 premii górskich.

W wyścigu Dookoła Austrii startujemy już po raz trzeci. Przed dwoma laty drużyna nasza uplasowała się na trzecim miejscu za Austrią i Szwecją.

W roku ubiegłym Polska była liderem drużynowym jeszcze po czterech etapach, a Kowalski liderem indywidualnym po dwu etapach. W rezultacie drużyna zajęła czwarte miejsce za Austrią, Belgią i NRD, a indywidualnie:

Wyścig Dookoła Austrii jest niewątpliwie bardzo trudną dla nas imprezą ze względu na wybitnie górski przekrój trasy. Wybór naszej reprezentacyjnej czwórki oparty został na wynikach górskich mistrzostw Polski, w których — **Józef Czarnecki** zdobył 2 lokatę, **Zbigniew Głowaty — 3, a Henryk Kowalski** — 4. O miejsce **Bernarda Pruskiego** w drużynie zadecydowała dobra jego postawa w ostatnim criterium ulicznym w Szczecinie.

Jak się więc okazuje drużyna składa się z zawodników, którzy już przynajmniej raz startowali w wyścigu Dookoła Austrii (Pruski, Kowalski i Głowaty), a Czarnecki nawet dwa razy, mają więc oni za sobą już doświadczenie na prawdziwie górskich trasach. Kierownikiem drużyny jest Roman Siemiński, a trenerem i mechanikiem — Bolesław Napierała.

Trasa wyścigu Dookoła Austrii jest następująca:

6.7 I etap Wiedeń-Graz (212 km), **7.7** II etap Graz-Spittal (224 km), **8.7** III etap Spittal-Bruck (131 km), **9.7** IV etap Bruck-Innsbruk (149 km) — na obu tych etapach trasa prowadzi przez słynny Grossglockner (2.700 m n. p. m.); **10.7** V etap Innsbruk-Salzburg (162 km) i Salzburg-Ried (92 km), **11.7** VI etap na czas indywidualnie Ried-Linz (91 km) i **12.7** VII etap Linz-Wiedeń (192 km).

Z. W.

Ten przyjemny chłopaczek ma 15 lat, skacze 190 wzwyż pięknym stylem przerzutowym. A poza tym uczy się. Ile będzie skakać za 3 lata? Poczekajmy i na wszelki wypadek zapamiętajmy nazwisko — Ludwik Nowak z Zabrza

Fot. „PS" — W. Duński

Jak będzie wyglądał stadion kolarski w Warszawie

DŁUGOTRWAŁE zabiegi Polskiego Związku Kolarskiego o przyznanie pod budowę toru kolarskiego terenu przy Alei Waszyngtona za parkiem Skaryszewskim, gdzie w latach 1947—1949 trwały już roboty wstępne — uwieńczone zostały powodzeniem w lutym br., kiedy to decyzją Prezydium Stołecznej Rady Narodowej PZKol. otrzymał z powrotem w/w teren.

Ostatnio notujemy drugi krok naprzód do realizacji niewątpliwie śmiałych, ale niezwykle pożytecznych zamierzeń PZKol. — mianowicie budowy Stadionu kolarskiego w stolicy. Tym „drugim krokiem naprzód" jest wykonanie założeń projektowanych do budowy Stadionu. **Autorem ich jest mgr inż. Witold Pokora.**

Opracowanie szczegółowej dokumentacji powinno potrwać około czterech miesięcy, co oznacza, że jeszcze w końcu października br. będzie można przystąpić do kontynuowania wstępnych prac ziemnych, zapoczątkowanych przed 11 laty.

Autor założeń projektowych, mgr inż. W. Pokora podzielił się z nami interesującymi wiadomościami na temat Stadionu kolarskiego.

— Głównym elementem Stadionu będzie oczywiście betonowy tor kolarski, którego obwód, zgodnie z wytycznymi UCI, wynosić ma 333,333 m przy szerokości toru 8 m. Po wewnętrznej stronie toru wybudowany będzie 8-metrowej szerokości chodnik do rozgrzewki kolarzy w czasie zawodów, lub do jazdy na wrotkach. W okresie zimy na chodniku tym będą mogli jeździć łyżwiarze. Na boisku powstanie plac betonowo-asfaltowy o wymiarach 25 x 58 m — do rozgrywek w piłce rowerowej, a w okresie zimy — do jazdy figurowej na lodzie. Dookoła toru wybudowane będą trybuny na 15.000 miejsc dla publiczności.

— Na poszczególne elementy Stadionu złożą się, oprócz opisanych już wyżej, m. in.: trzy welodromy do jazdy na rowerach dla dzieci i młodzieży, pięć boisk do siatkówki i pięć — do koszykówki, 8 kortów tenisowych, trzy boiska do ćwiczeń wolnych w gimnastyce i dwa — do ćwiczeń na przyrządach, basen kąpielowy o wymiarach 25 x 50 m.

Harmonogram prac przewiduje w I i II kwartale 1959 roku dalszy ciąg robót terenowych i ziemnych, w III kwartale — roboty brukarskie pod płytę toru i roboty betonowe toru, w IV kwartale — budowę dróg dojazdowych i prace wstępne nad budową pawilonu sportowego. Tor mógłby być oddany do użytku kolarzy już jesienią roku przyszłego. W 1960 r. przewidziane są dalsze prace, a cały **ogromny objekt — Stadion kolarski wraz ze wszystkimi w/w urządzeniami ma być oddany do użytku kompletnie już wykończony w dniu 22 lipca 1961 roku.**

Z. W.

Dobrze i źle o lekkoatletyce w SZS

Dziś roi się od talentów ale jutro może być gorzej

W minionych latach z mistrzostwami lekkoatletycznymi młodzieży szkolnej spotykaliśmy się nieraz. Tysiące uczniów występowało w barwach Zrywu — reprezentanta szkół zawodowych, walczyło o punkty dla swoich wydziałów oświaty na Spartakiadach Szkół Ogólnokształcących. Kilkunastoletnie dzieci startowały w Igrzyskach Harcerskich, często nie mając z harcerstwem nic wspólnego. Zawodów ogólnopolskich z udziałem przede wszystkim młodzieży szkolnej nie brakowało. Dopiero kres pewnemu rozgardiaszowi w dziedzinie organizacji imprez sportowych dla dzieci położyło powstanie w ub. roku Szkolnego Związku Sportowego.

Dziś poza mistrzostwami Polski dzieci, młodzików i juniorów, przeprowadzanymi przez poszczególne Związki Sportowe — największą rangę posiadają mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego, niezależnie od tego, w jakiej dziedzinie się one odbywają.

Ten fakt sprawił, że na zawodach lekkoatletycznych SZS w Sopocie wielu trenerów szukało odpowiedzi na pytanie: jaka będzie przyszłość królowej sportu?

Rewia najmłodszych lekkoatletów wypadła pomyślnie, chociaż na pięknym stadionie Lekkoatletycznego Klubu Sportowego w Sopocie nie stawiło się wielu utalentowanych chłopców i dziewcząt, którym słabsze wyniki w nauce nie pozwoliły zaprezentować swych umiejętności lekkoatletycznych. **Pomimo to w pokaźnej — 270-osobowej masie dziewcząt i chłopców błyskały często wielkie talenty. Uzdolnione dzieci widziało się prawie, w każdej konkurencji. Może jednak bardziej od rekordowych skoków, czy rzutów — młodzi cieszyli nas swoimi dobrymi warunkami fizycznymi. Wysokich, sprężystych skoczków w dal i wzwyż, długonogich biegaczy na 800 i 1500 m, masywnie zbudowanych miotaczy — w Sopocie nie brakowało.** Trudno w tym miejscu wymienić wszystkich chłopców, czy dziewczęta, którzy za kilka lat powinni dać o sobie znać zwycięstwami w reprezentacji narodowej, gdyż lista nazwisk byłaby zbyt długa.

Najlepsi z najlepszych to: **Achim Puczkarski** — trójskoczek, **Andrzej Ugniewski** — miotacz, **Krystyna Pawlak** — skoczek wzwyż, **Ludwik Nowak** — skok wzwyż, **Danuta Heinz** — skok w dal, **Urszula Urbaniak** — rzut oszczepem, **Ignacy Rausz** — bieg na 1000 m, **Aleksander Olszewski** — skok w dal, **Stefan Szczęsny** — bieg na 1500 m, **Andrzej Bartkowiak** — bieg na 400 m, **Zdzisław Majchrowicz** skok w dal, **Jerzy Maciukiewicz** — bieg na 110 m ppł. Zawodnicy ci nie odbiegają wynikami zbyt daleko od swych kolegów. Tuż za nimi pełno jest kandydatów do rekordów, kółek olimpijskich, którzy ustępują zwycięzcom tylko wyszkoleniem technicznym.

Z tą techniką czy to biegów, czy skoków nie było w Sopocie najlepiej. **Obok Krystyny Pawlak i Ludwika Nowaka, którzy opanowali w wysokim stopniu technikę stylu przerzutowego w skoku wzwyż, widziało się wielu chłopców, nie umiejących odbić się poprawnie od belki, przejść jako tako przez płotek, albo poprzeczkę. Tragicznie w tym względzie wyglądał skok o tyczce, gdzie startowało zaledwie kilku chłopców, często nie umiejących trzymać poprawnie tyczki w rękach.**

Te drobne na pozór mankamenty mówią jednak, że w szkole, mimo wszystko, z lekką atletyką nie jest najlepiej. Weźmy np. Gdańsk. Na mistrzostwach SZS w reprezentacji województwa aż 21 miejsc przypadło uczniom nauczyciela wf i trenera Ryszarda Skórzyńskiego. Ten fakt wystawia p. Skórzyńskiemu jak najlepsze świadectwo, **lecz jaką notę daje setkom nauczycieli wf z terenu całego województwa?**

Zresztą tak jest nie tylko w Gdańsku. W rozmowach z nauczycielami stwierdziłem, że **przedstawiciele lekkiej atletyki szkolnej, to wychowankowie zaledwie kilkudziesięciu szkół, w których można spotkać ofiarnych, dobrze pracujących nauczycieli.** Dokładny spis uczniów z wymienieniem nazwy szkół pokazałby nam, że wartościowych nauczycieli, miłośników lekkiej atletyki, nie ma w szkolnictwie szczególnie ogólnokształcącym za dużo.

Przewodniczący sekcji l. a. w Szkolnym Związku Sportowym p. Kocemba obliczył, że **szkoły ogólnokształcące wysłały na zawody do Sopotu nie więcej, niż 10 proc. ogólnej liczby uczestników.**

To stwierdzenie nie napawa optymizmem. Dlaczego?

Nie od dziś wiadomo, że do dobrego usportowienia młodzieży w szkołach zawodowych, świecących sukcesy na mistrzostwach SZS, przyczyniły się zniesione od dawna w „ogólniakach" godziny przysposobienia sportowego. **Co się stanie z tym usportowieniem teraz, kiedy Ministerstwo Oświaty likwiduje przysposobienie w całym szkolnictwie?** Aż strach pomyśleć! Co prawda na placu boju pozostaną SKS-y, MKS-y, ale te dwie formy organizacyjne sportu w szkole są dobrowolne, a więc służą tym, którzy chcą zasmakować wyczynu. Przeciętny zaś uczeń mający tylko lekcje wychowania fizycznego, na których sportu jest niewiele, nigdy w życiu nie nauczy się biegać ani skakać.

Bazyli Juszczyk — nauczyciel wf z Łap — powiedział z przekonaniem: Lekkiej atletyki w szkole jest za mało. Nauczyciele wf wkładają niewiele serca w szkolenie dzieciarni. Nie przekazują jej całej wiedzy o sporcie zdobytej na wyższych uczelniach wychowania fizycznego. **Jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi poprawa w całym kraju, to wysiłki kilkudziesięciu fanatyków będą przechodzić bez echa, pomimo, że uzdolnionej młodzieży jest u nas bardzo dużo.**

Witold Duński

Rewelacyjny skoczek wzwyż LUDWIK NOWAK, rekordzista Polski młodzików i juniorów z wynikiem 190 cm, ma w tej chwili 15 lat i jest uczniem Technikum Mechanicznego w Gliwicach. Do szkoły dojeżdża rowerem z Zabrza, twierdząc, że codzienny spacer na „kółkach" przydaje się do podniesienia ogólnej sprawności. Ludwik zaczął uprawiać sport dwa lata temu, grając najpierw w siatkówkę. W początkach 1956 roku skacze wzwyż 168 cm. A pod koniec ma już 170. W ubiegłym roku miał już bardzo dobry rezultat 175. W Sopocie wysokość 190 cm przeszedł za pierwszym razem. Ludwik jest bardzo szczupły i mierzy 176 cm wzrostu. Jest skoczny i sprężysty. W szkole jest jednym z lepszych uczniów. Zdaje egzaminy bez trójek.

Oprócz skoku wzwyż stara się dużo biegać i skakać. Próbuje też sił w kuli i oszczepie, a to dlatego, że bardzo podoba mu się pięciobój.

Jego koledzy twierdzą, że ciemnowłosy chłopak z Zabrza jest miły, uczynny i nadzwyczaj towarzyski.

Parada tabel III ligi

GRUPA WARSZAWSKA

1.	Varsovia	27:7	54:21
2.	Polonia W-wa	25:9	57:25
3.	Mazur Ełk	23:11	42:20
4.	Okęcie W-wa	19:13	46:22
5.	Orzeł W-wa	19:15	38:37
6.	Legia I b	18:14	50:25
7.	Bzura Chodaków	18:16	42:29
8.	Znicz Pruszków	18:16	32:28
9.	Huragan Wołomin	17:17	26:33
10.	Mazur Karczew	16:18	36:28
11.	Warszawianka	16:18	30:43
12.	Lotnik W-wa	15:17	29:36
13.	Lechia Grodz.	10:24	22:44
14.	Gwardia Białystok	8:24	14:46
15.	ŁKS Łomża	1:31	15:105

GRUPA ŁÓDZKA

1.	Lechia Tomaszów	15:7	20:17
2.	Stal Radomsko	15:7	16:13
3.	Włók. Pabian.	14:8	36:7
4.	Start Łódź	13:9	25:16
5.	PTC Pabianice	13:9	18:21
6.	Włókniarz Zgierz	12:10	24:19
7.	Boruta Zgierz	11:11	19:21
8.	ŁKS I b	10:12	15:19
9.	Kolejarz Łódź	9:13	17:22
10.	Orkan Łódź	8:14	11:20
11.	Stal Głowno	7:15	16:25
12.	Czarni Kutno	5:17	16:33

GRUPA BYDGOSKA

1.	Chojniczanka	19:7	30:10
2.	Celuloza Włocł.	18:6	28:14
3.	Kujawiak Włocł.	16:10	22:19
4.	Olimpia Grudz.	14:12	19:23
5.	Brda Bydgoszcz	13:11	29:19
6.	Unia Wąbrzeźno	13:11	25:21
7.	Cujavia Inowrocł.	12:12	20:15
8.	Gwiazda Bydg.	10:14	24:32
9.	Wisła Grudz.	10:14	22:26
10.	Gryf Toruń	6:18	13:27
11.	Pogoń Mogilno	5:19	13:39

GRUPA GDAŃSKA

1.	Arka Gdynia	12:6	11:7
2.	Flota Gdynia	11:5	14:3
3.	GKS Wybrzeże	11:7	13:8
4.	Lechia I b	10:8	12:13
5.	Start Gdańsk	9:9	12:15
6.	Gedania	8:10	10:13
7.	SKS Starogard	7:9	14:11
8.	Unia Tczew	7:9	15:13
9.	Bałtyk Gdynia	6:10	7:11
10.	Wisła Tczew	5:13	4:18

GRUPA POZNAŃSKA

1.	Olimpia Poznań	23:3	44:20
2.	Obra Kościan	15:11	25:20
3.	Polonia Chodzież	15:11	18:19
4.	Lech I b Poznań	14:12	22:18
5.	Polonia Leszno	14:12	17:12
6.	Prosna Kalisz	13:13	23:17
7.	Polonia Poznań	13:13	24:20
8.	Dyskobolia Grodz.	12:14	25:20
9.	Kolejarz Kępno	12:14	22:25
10.	Luboński KS	10:16	14:16
11.	Budowlani Poznań	8:18	20:40
12.	Polonia Piła	7:19	12:39

GRUPA LUBELSKA

1.	Hetman Zamość	12:6	24:11
2.	Lublinianka	11:5	13:6
3.	WKS Unia Lublin	11:7	16:10
4.	Technik Zamość	10:8	13:12
5.	Avia Świdnik	9:7	9:9
6.	Motor Lublin	7:11	17:18
7.	Orlęta Łuków	7:11	17:13
8.	MKS Chełm	7:11	14:21
9.	Stal Kraśnik	7:11	12:21
10.	Chełmianka	7:11	11:19

GRUPA RZESZOWSKA

1.	Górnik Gorlice	19:9	26:23
2.	Stal Dębica	19:9	24:10
3.	Stal Stal. Wola	18:10	32:14
4.	Walter Rzeszów	18:10	22:15
5.	Resovia	17:11	33:17
6.	Polonia Przemyśl	17:11	29:19
7.	Sanoczanka	13:15	30:26
8.	JKS Jarosław	12:16	14:29
9.	Czuwaj Przemyśl	11:17	10:17
10.	Krośnianka	9:19	18:32
11.	Polna Przemyśl	9:19	11:21
12.	Czarni Jasło	6:22	15:41

GRUPA ZIELONOGÓRSKA

1.	Warta Gorzów	19:5	31:10
2.	Lechia Z. Góra	19:5	25:8
3.	Unia Gorzów	17:7	48:16
4.	Polonia N. Sól	15:7	19:12
5.	Promień Żary	13:11	26:26
6.	Odra Krosno	10:12	19:19
7.	Włókniarz Żary	9:13	20:26
8.	Unia Kunice	8:16	16:33
9.	Pogoń Świebodzin	7:17	16:33
10.	Iskra Wymiarki	7:17	13:27
11.	Orzeł Międzyrzec	4:18	6:29

GRUPA KATOWICKA

Podgrupa I

1.	Bobrek Karb	19:11	31:20
2.	Słowian Katowice	18:12	25:17
3.	Polonia Piekary	18:12	23:22
4.	Slavia Ruda	17:13	17:19
5.	Górn. Mikulczyce	16:14	27:21
6.	Górn. Świętochł.	16:14	22:15
7.	Wawel Wirek	15:15	37:28
8.	Stal Zabrze	15:15	27:26
9.	Górnik Pszów	13:17	20:40
10.	Silesia Miechowice	13:17	19:28
11.	Walka Makoszowy	11:19	14:26
12.	Stal Bielsko	9:21	18:30

Podgrupa II

1.	BBTS Bielsko	23:7	29:7
2.	Stal Mikołów	18:12	35:20
3.	Górn 09 Mysł.	17:13	31:20
4.	GKS Gliwice	16:14	24:21
5.	Konstal Chorzów	15:15	24:19
6.	Siemianowiczanka	15:13	20:19
7.	Pogoń N. Bytom	15:15	20:24
8.	Naprzód Janów	14:16	22:31
9.	Stal Czechowice	12:16	17:25
10.	Ruch Radzionków	12:18	17:27
11.	Start Chorzów	11:19	17:35
12.	Podlesianka	10:20	22:31

GRUPA KRAKOWSKA

Podgrupa wschodnia

1.	Unia Tarnów	24:6	31:8
2.	Kabel Kraków	22:8	32:31
3.	Wisła I b	21:9	41:17
4.	Tarnovia	19:11	27:14
5.	Dąbski Kraków	17:11	25:22
6.	Hutnik N. Huta	16:14	22:16
7.	Metal Tarnów	14:14	20:15
8.	Prokocim	13:17	19:25
9.	Dalin Myślenice	11:19	21:30
10.	Wanda N. Huta	10:20	21:32
11.	Okocimski KS	6:24	8:31
12.	Bocheński KS	5:25	15:56

Podgrupa zachodnia

1.	Chełmek	20:6	29:13
2.	Unia Oświęcim	19:7	35:15
3.	Górnik Brzeszcze	18:8	32:14
4.	Czarni Żywiec	16:10	23:21
5.	Fablok Chrzanów	13:13	26:29
6.	Beskid Andrychów	12:16	13:13
7.	Koszarawa Żywiec	12:16	17:27
8.	Garbarnia I b	10:16	20:25
9.	Cracovia I b	10:16	19:22
10.	Wawel I b	8:20	11:28
11.	KS Olkusz	6:18	13:28

1062 pkt. na jednego reprezentanta

Dlaczego polscy lekkoatleci oczarowali Bratysławę

NA stadionie Slovana w Bratysławie przeżyliśmy dwa niezapomniane dni. Tak jak rok temu w Krakowie zwycięstwo nad Czechosłowacją otworzyło nam drogę do walki o drugie miejsce w Europie, tak tegoroczny pogrom Czechosłowaków (różnica punktowa w konkurencjach męskich jest prawie o 50 proc. wyższa niż w roku ubiegłym) będzie chyba pierwszym krokiem do uzyskania jeszcze większych laurów przez naszą „królową sportu".

Zawodnicy polscy imponowali pod każdym względem. Zwycięstwa osiągali w pięknym stylu — za ich swobodą na bieżni, lekkością, polotem — trudno było domyślić się lat ciężkiej pracy treningowej. Czechosłowaccy specjaliści, którzy przecież w okresie świetności ich lekkiej atletyki niejedno widzieli, łapali się za głowy, obserwując biegi polskich długodystansowców, rzuty Piątkowskiego, Sidły czy Ruta, skoki Grabowskiego czy Schmidta...

Czechosłowacy nie mieli do nas żalu za to, że ich tak strasznie bijemy. **Raczej byli wdzięczni, że Polacy wystąpili w najsilniejszym składzie, że mieli dzięki temu okazję zobaczyć lekką atletykę na najwyższym światowym poziomie. Byli i tacy wśród Czechosłowaków, którzy gotowi byli stawiać na Polskę w meczu z ZSRR...**

Jest w tym na pewno nieco przesady, ale fakt faktem, że nasi zawodnicy musieli zaimponować. Wróćmy zresztą na chwilę do wydarzeń, które rozegrały się w sobotę i niedzielę na stadionie Slovana.

TAKIE TEMPO NOKAUTUJE

Sobota — ulewny deszcz — do biegu na 5000 m wystartowali Krzyszkowiak, Zimny, Jurek, mający już „na sumieniu" wyniki poniżej 14 min. i Cikel. Pierwsze trzy kilometry — bieg bez historii. Tempo 2:48,0 — 2:58,0 — 2:59,0. Prowadzi Jurek, biegnący długim miękkim krokiem, nie widać po nim wysiłku. Trzy kilometry — 8:45,0. I nagle wszystko się zmienia. Do przodu wyskakuje Krzyszkowiak, za nim Zimny. Tempo gwałtownie rośnie. Polacy biegną niemal sprintem. Jurek ledwo się ich trzyma. Czwarty kilometr Krzyszkowiak przebiega w 2:44,0, ale Polacy w dalszym ciągu przyspieszają.

Ostatnie okrążenie. Tempo jest szaleńcze. Na 300 m przed metą, gdy Krzyszkowiak jak rakieta wystrzelił przed Zimnego i rozpoczął finisz, Jurek niemal stanął w miejscu... I gdy nasi biegacze, którzy przez cały czas trwania biegu walczyli z wichurą i zacinającym ulewnym deszczem, kończyli w świetnej kondycji, Czechosłowak ledwo trzymając się na nogach wlókł się do mety. Przykro było patrzeć jak mu głowa bezsilnie chwiała się z boku na bok, gdy biegł po ostatniej prostej.

Dlaczego tak się stało? — pytali czechosłowaccy fachowcy — **Krzyszkowiak ostatnie 2 km przebiegł w czasie 5:22,4, a więc lepiej niż kiedyś wynosił rekord Polski Kusocińskiego na tym dystansie — takie tempo może znokautować nie tylko Jurka.**

OŻÓG TO JUŻ INNY BIEGACZ

Bieg na 10 km. Ożóg samotnie zdąża do mety już po 100 m mając nad rywalami przewagę kilkunastu metrów. Tak samotnie przebiegł pierwszy kilometr w 2:50,0, a następnie miał na 2 km — 5:45,0, na 3 km — 8:40,0 (o 5 sek. lepiej niż poprzedniego dnia specjaliści biegu na 5000 m), 4 km — 11:36,5, 5 km — 14:32,0, 6 km — 17:28,5. W tym momencie padło na trybunach pytanie czy Ożóg ustanowi najlepszy tegoroczny rezultat (29:19,0 Virkus — ZSRR), 7 km — 20:24,0 (spiker ogłosił, że Ożóg biegnie na rekord Polski — 29:00,0, należący do Krzyszkowiaka). Teraz tempo nieco słabnie — 8 km — 23:21,0, 9 km — 26:18,0 (najlepszy tegoroczny wynik padnie na pewno — powstaje jeszcze pytanie — czy Ożóg przebiegnie ostatni kilometr lepiej niż w 2:42,0?). Niestety brak przeciwnika, który mógłby zmusić naszego biegacza do wysiłku przekreślił szanse na uzyskanie rezultatu poniżej 29 min.

Ale jeszcze raz wszyscy zgodnie stwierdzili — Ożóg jest innym biegaczem, niż przed dwoma laty, niż przed rokiem. To już długodystansowiec wielkiej klasy — nic nie, pozostało z ciężkiego, szarpanego kroku, charakteryzującego go w poprzednich latach. Biega dziś lekko, swobodnie, a jak ma wyregulowane tempo — niech świadczą cyfry. Najszybszy kilometr biegu wynosił 2:49,6 (ostatni), a najwolniejsze miały po 2:57,0 (ósmy i dziewiąty). Inne poza pierwszym w granicach 2:55,0 — 2:56,5.

ZAPOMNIELI, ŻE TO MECZ...

I wreszcie jeszcze kilka słów o naszym bohaterze nr 1 — Jerzym Chromiku. Naprawdę wielce wzrusza, że ten zawodnik, zasłużony dla naszej lekkiej atletyki, powraca w tak piękny sposób do elity światowej, stając się z miejsca najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza Europy na dystansie 3000 m z przeszkodami. Zwycięstwo w Memoriale i czas uzyskany w Bratysławie — 8:35,7 mówią, że mamy do czynienia z jednym z najwspanialszych „come back" w historii lekkiej atletyki.

Walkę, jaką stoczył Chromik z czasem, znają Czytelnicy „PS" ze sprawozdania z Bratysławy. Chcę dziś tylko jeszcze raz podkreślić, że naprawdę wszyscy pomagali Jurkowi w ataku na rekord świata. To był przecież mecz, w którym cenny jest każdy punkt, a międzyczasy podawali Chromikowi obok polskiego trenera Kępki, również i trener rekordzisty świata Jungwirtha — Fiszer. **Gdy na ostatnim okrążeniu losy rekordu świata ważyły się, wszystkie konkurencje przerwano, a sznureczek zawodników i sędziów stał wzdłuż bandy dopingując Polaka. Trenerzy Kępka i Fiszer na 200 m przed metą krzyczeli słabnącemu Chromikowi, żeby jeszcze przyspieszył... Niestety, Jurek tym razem pobić rekordu świata już nie mógł. Czy zrobi to jeszcze przed mistrzostwami Europy — chyba nie, ale co się odwlecze, to nie uciecze —**

BOJOWOŚĆ TEŻ SIĘ LICZY

Czym jeszcze Polacy zasłużyli sobie w opinii gospodarzy na miano rewelacji? Gdybym miał wymienić którąś z cech charakteryzujących naszą drużynę, wskazałbym na bojowość. Gdy w rzucie dyskiem kobiet Simankova wyprzedziła Dmowską, ta z miejsca ripostowała, wysuwając się na drugie miejsce za Mertovą rzutem 49.11. Gdy w pierwszej kolejce skoków w dal kobiet Roskosna skoczyła w dal 5.90, Polki w następnych skokach prześcignęły ją. Kierlewicz do ostatnich sił walczył na 10 km z Tomisem, Graj na finiszu zwyciężył Pavelkę, Malcherczyk mimo, że w słabej formie, nie dał się wyprzedzić Czechosłowakom, podtrzymując tradycje niepokonanej w meczach międzypaństwowej pary... Przykładów można by podać niemal tyle, ile było konkurencji.

A na zakończenie jedna liczba i jedna konkluzja — **Wartość przeciętnego wyniku, przypadającego na naszego reprezentanta jest dla reprezentacji Polski rekordowa i wynosi 1062 pkt. według tabeli wielobojowej (zawodnicy CSR uzyskali przeciętną — 992 pkt.). A konkluzja — wzrastająca forma naszych reprezentantów pozwala oczekiwać, że w Sztokholmie nie zabraknie polskich nazwisk, gdy się będzie wymieniać faworytów poszczególnych konkurencji.**

Jacek Samulski

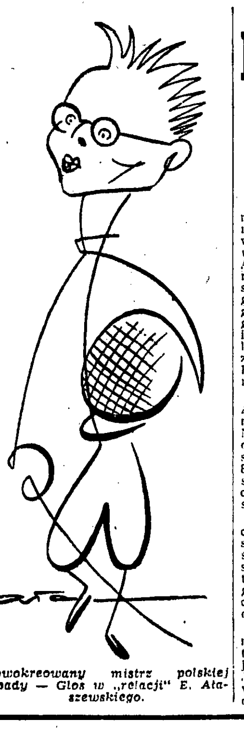

Nowokreowany mistrz polskiej szpady — Glos w „relacji" E. Ataszewskiego.

Licis z partnerką wyeliminowani
Skonecki jeszcze gra

LONDYN, 30.6 (tel. wł.). W poniedziałek został, niestety, wyeliminowany z dalszych rozgrywek wimbledońskiego turnieju tenisowego Licis, który ze swą partnerką Australijką Carter trafił od razu na bardzo silną i zgraną parę australijską Howe — Coghlan i przegrał honorowo 6:4, 7:9, 3:6. W drugim secie Licis, który coraz lepiej grał na trawie, prowadził nawet 6:5 i zanosiło się na sensację. Niestety, kilka popsutych przez Carter piłek z jednej strony, silniejszy nacisk Howe — z drugiej położyły kres naszym nadziejom.

Skonecki i jego partnerka — Amerykanka Carol Fageros pokonali w sobotę parę nowozelandzką Nichols — Cox 6:3, 6:2. Spotkanie odbyło się z pompą na największym po centralnym korcie Nr 1. 8 tysięcy publiczności przyglądało się grze i łatwo uzyskanemu zwycięstwu pary polsko-amerykańskiej.

W poniedziałek deszcz przerywał co chwila gry, które przeciągnęły się do późna. Jednym z takich spóźnionych spotkań była gra mieszana Skonecki, Fageros — Carter, Arnold. Pierwszego seta wygrał Skonecki z partnerką 7:5, po czym grę z powodu ciemności i deszczu przerwano do wtorku.

Na polu wimbledońskim, ale już nie w turnieju mistrzowskim, a w turnieju młodych, pozostał jeszcze jeden Polak, nasz junior Piotr Jamroz, który pilnie się przygotowuje do swego wimbledońskiego debiutu, wyznaczonego na wtorek lub środę. Ma się on spotkać w pierwszej rundzie z Holendrem Beukertem.

Niewątpliwie największą sensacją poniedziałku, ponieważ dotyczy ona Anglika, jest **zwycięstwo Wilsona nad Pietrangelim 11:9, 6:2, 6:2**, które odbyło się na centralnym korcie i wywołało burzliwe owacje spokojnych zazwyczaj Anglików. Wilson jest bowiem jedynym Anglikiem, który utrzymał się dotychczas i zakwalifikował do ćwierćfinału. Zademonstrował dobry serwis, poprawną grę, dużą ambicję, a Włoch, rozgoryczony wielkim dopingiem publiczności dla jego przeciwnika, atakował i bronił się zaciekle tylko w pierwszym secie. Potem grał już bardzo blado i wyraźnie zrezygnował ze zwycięstwa.

W pozostałych siedmiu spotkaniach 1/8 finału gry pojedynczej mężczyzn padły następujące wyniki:

Anderson-Drobny 6:3, 10:8, 6:2. Wspaniale dysponowany w tym turnieju Drobny, nie wytrzymał błyskawicznego ataku przeciwnika, który dosłownie w drugim secie „wybiegał" zwycięstwo.

Nielsen — Schmidt 6:4, 15:13, 6:4. Poza zażartą walką w drugim secie, można śmiało powiedzieć, że to nie tyle Nielsen wygrał, ile Schmidt mu dopomógł swym strzelaniem bez głowy i bez umiaru — do zwycięstwa.

Fraser — Darmon 6:4, 6:3, 6:3. Poprawna gra Francuza nie wystarczyła na poważniejsze nawiązanie walki z bardzo dobrym i groźnym w każdej sytuacji Australijczykiem.

Davidson — Patty 6:4, 2:6, 4:6, 9:7, 6:4. Spotkanie odbywało się w skupionej atmosferze centralnego kortu, było stanowczo najciekawszym i najpiękniej rozegranym spotkaniem dnia. Patty zachwycił wszystkich swymi klasycznymi wolejami i crossami, ale nie starczyło mu kondycji na pokonanie młodszego wiekiem, a równego umiejętnościami przeciwnika, mimo iż mając w setach 2:1, prowadził w 4 secie 4:2.

McKay — Krishnan 6:3, 11:9, 6:2. Bez historii podobnie jak **Rose — Mulloy 6:2, 6:3, 6:1.**

Cooper — Segal 13:11, 6:3, 3:6, 14:12. Jak już z samego wyniku widać, rakieta Nr 1 Wimbledonu — Ashley Cooper miał dość duży kłopot z Południowo-Afrykaninem, zanim go pokonał. Powszechnie panuje przekonanie, że w półfinale Cooper nie zdoła się oprzeć zwycięsko Rosemu i że finalistami będą Rose i Anderson.

Do ćwierćfinału kobiet zakwalifikowały się poza Bloomer, Arnold, Gibson i Koermoeczy, o których informowałem już w sobotę, następujące zawodniczki po swych grach: Mortimer — Mercelis 6:3, 6:4; Dupont — Muller 6:3, 6:2, Haydon — Ward 1:6, 6:3, 6:1 i Bueno, która na centralnym korcie pokonała Australijkę Long 6:2, 6:3.

A. Majewski

Ornowski i CzupryKówna wygrywają w Radomiu

RADOM 30. 6. (tel. wł.) W Radomiu w ogólnopolskim turnieju tenisowym juniorek i juniorów, który zgromadził na starcie 36 chłopców i 11 dziewcząt, sukces odnieśli **Ornowski (Legia W-wa) i Czuprykówna (Olsza Kraków)** zdobywając pierwsze miejsca.

Ornowski w finale pokonał Michałowicza (Sparta W-wa) 6:4, 6:3, a w półfinale zwyciężył Gerhardta (RKS Radom) 6:2, 13:11. Natomiast Michałowicz w półfinale pokonał Jopkiewicza (Broń Radom) 6:3, 6:4.

W półfinałach gier dziewcząt Czuprykówna wygrała z Kucharską (Warszawianka) 6:1, 6:3, a Olszowska (Legia W-wa) z Bukalską (Cracovia) 4:6, 6:2, 6:1. W finale Czuprykówna pokonała gładko Olszowską 6:2, 6:1.

r. ser.

ŁUCZNICY
borykają się z trudnościami ale kroczą naprzód

ŁUCZNICY polscy od chwili powstania tego sportu kroczyli zawsze w czołówce światowej, odnosząc wiele sukcesów indywidualnych i zespołowych. Na całym świecie znane jest nazwisko pierwszego mistrza świata Polaka **Sawickiego**, wielokrotnej mistrzyni świata, **Janiny Kurkowskiej-Spychajowej**, czy też **Katarzyny Wiśniowskiej**. Polska jest twórcą Międzynarodowej Federacji Łuczniczej (FITA) i jej jednym z najaktywniejszych członków. Wydawać by się mogło, że nic nie stoi na przeszkodzie kontynuacji tych pięknych tradycji. O tym, że tak nie jest, przekonały nas ostatnie mistrzostwa świata w Pradze, gdzie Polacy nie odegrali poważniejszej roli.

Po praskich niepowodzeniach zewsząd posypały się pytania i domysły starające się wyjaśnić przyczyny naszych niepowodzeń. **Cóż się stało z naszym łucznictwem? Czyżby przeżywało ono poważny kryzys? A może działacze nie interesują się młodym narybkiem?** Z tymi i podobnymi pytaniami zwróciliśmy się do prezesa PZŁucz, p. **Juliana Leśniewskiego.**

NIE STĄPAMY PO RÓŻACH

— W chwili obecnej — mówi prezes — nie może być nawet mowy o jakimś kryzysie, czy zastoju w rozwoju tej dyscypliny sportu. Przyczyna naszych niepowodzeń nie tkwi również w braku utalentowanej młodzieży. Obserwuje wręcz odmienne zjawisko. Młodzież garnie się do łucznictwa. Trzeba dać jej tylko odpowiednie warunki treningowe a na to nie możemy sobie pozwolić. **I tu właśnie leży główna przyczyna obniżenia się poziomu łucznictwa w ostatnich latach. Jesteśmy deficytowi i z tego powodu mało kto się nami interesuje. Dysponujemy przestarzałym sprzętem, który w wielu wypadkach nie nadaje się do strzelania. Zawodnicy kaleczą sobie ręce zadrami w strzałach, sprzęt wykonywany jest niedbale, w dodatku produkuje się go w małych ilościach.** Nie ma się więc co dziwić, że nie możemy dotrzymać kroku Stanom Zjednoczonym, Szwecji, czy Czechosłowacji, posiadającym doskonały sprzęt, pozwalający osiągać przy mniejszym wysiłku dobre rezultaty. Jeżeli do tego dodamy brak torów łuczniczych (możliwy ma jedynie Gorzów Wlkp.), niemożliwość przeprowadzania treningów zimą z powodu braku odpowiednich sal, to nie możemy się dziwić, że w ostatnim czasie nie odnosiliśmy większych sukcesów organizacyjnych i wynikowych.

OBIETNICE...

Początki bieżącego roku — kontynuuje p. Leśniewski — znamionowały poprawę na tym zaniedbanym odcinku. Na skutek włączenia przez MKOl łucznictwa do programu Igrzysk Olimpijskich, wreszcie zainteresowano się i nami. GKKF i PKOl przyrzekły udzielić łucznikom daleko idącej pomocy. Obiecano przeznaczyć dotacje na budowę w Warszawie Centralnego Ośrodka PZŁucz i kilku torów na terenie kraju (o, tania inwestycja). Obietnice te pozwalały przypuszczać, że sport łuczniczy będzie miał możliwości dalszego rozwoju. Cieszyliśmy się już, że tegoroczne mistrzostwa świata przyniosą Polsce więcej sukcesów niż ostatnie.

...I ZAWÓD

Zawiedliśmy się jednak. PKOl zawiadomił nas, że Komisja Sportu postanowiła nie przyjmować względem PZŁucz żadnych zobowiązań finansowych aż do chwili ostatecznego wyjaśnienia przez MKOl sprawy udziału łucznictwa w Igrzyskach Olimpijskich 1964 roku. Podobną odpowiedź przesłał Departament Urządzeń Sportowych GKKF, uznając inwestycję na budowę ośrodka łuczniczego za niecelową. Zwrócono nam wszystkie projekty decydujące o łucznictwie bez łucznictwa.

— Jak wobec tego można wytłumaczyć bardzo dobre wyniki uzyskane przez kadrę na początku bieżącego roku?

— Głównym czynnikiem pobudzającym zawodników jest wprowadzenie przez PZŁucz długofalowego współzawodnictwa najlepszych łuczników, sekcji i okręgów o nagrody GKKF, PKOl i „Przeglądu Sportowego". Opracowaliśmy specjalny regulamin współzawodnictwa, rozpoczęliśmy akcję wyszukiwania nowych talentów, otoczyliśmy troskliwą opieką członków kadry narodowej, ustaliliśmy wreszcie regulamin i normy klasyfikacyjne reaktywowanej Odznaki Łuczniczej, która stanowić będzie główną podstawę przy ocenie poziomu i umiejętności naszej czołówki.

DOSKONALE!

Nowe zasady współzawodnictwa pobudziły zawodników do rzetelnej pracy. **Na wyniki nie musieliśmy długo czekać. Już na początku sezonu kadra narodowa osiągnęła bardzo dobre wyniki, a po miesiącu startów rezultaty czołówki przeszły nasze najśmielsze oczekiwania.** Spychajowa przed kilkoma tygodniami uzyskała doskonały wynik 925 pkt. a ostatnio B. Mączyński ustanowił wspaniały rekord Polski wynikiem 1016 pkt., który może dać mu czołowe miejsce w Brukseli.

Ruszyliśmy również pełną parą w pracy z młodzieżą. Świadczyć o tym może bardzo dobry wynik M. Mączyńskiego w strzelaniu Ł2J — 1003 pkt. i rekordowa ilość zgłoszeń do I Łuczniczych Mistrzostw Polski Młodzików w Łodzi (136 zawodniczek i zawodników). Tak więc — dodaje na zakończenie p. Leśniewski — mimo wielkich trudności łucznicy polscy osiągają coraz to lepsze wyniki i wszystko wskazuje na to, iż znajdujemy się na najlepszej drodze do odzyskania naszej czołowej pozycji w świecie.

Rozmawiał: **Zygmunt Łuszcz**

Dwa rekordy świata na pływalni w Los Angeles

NOWY JORK. Na pływalni olimpijskiej w Los Angeles uzyskano wspaniałe rezultaty W trzecim, ostatnim dniu rozgrywanego tam międzynarodowego mityngu z udziałem pływaków amerykańskich, australijskich i japońskich ustanowiono dwa rekordy świata. Na listę nowych rekordzistów wpisał się Takashi Ishimoto. Niewiele brakowało, by Japończyk jako pierwszy pływak na świecie uzyskał na 100 m motylkiem czas poniżej 1 min Dystans ten przepłynął on w 1.00,1, poprawiając o 0,9 sek. należący do niego oficjalny rekord świata, ustanowiony we wrześniu ub. r. Warto dodać, że w czerwcu br. Ishimoto osiągnął w tej konkurencji również czas lepszy od rekordowego wyniku — w 1.00,7.

Rezultat lepszy od rekordu świata uzyskała także męska reprezentacyjna sztafeta japońska na 4 x 100 m zmiennym. Płynąc w składzie: Hase (grzbietowy), Furukawa (klasyczny), Ishimoto (motylek) i Koga (dowolny) wygrała ona tę konkurencję w 4.16.7. Poprzedni rekord, należący również do Japończyków, wynosił 4.17.2.

Świetne rezultaty uzyskali ponadto: Japończyk Furukawa na 100 m klasycznym — 1.14,2, Amerykanin Rose na 400 m dowolnym, który poprawił własny rekord USA na 4.23.5 Warto dodać, że jest on nadal oficjalnym rekordzistą świata na tym dystansie czasem 4.25,9. bo najlepszy obecnie wynik światowy w tej konkurencji rewelacyjnego pływaka australijskiego Yona Konradsa — 4.21,8 czeka na zatwierdzenie FINA W biegu na 400 m dowolnym doszło do zaciętej walki między Amerykaninem Rose a Japończykiem Yamanaką. Najlepszym tego dowodem są międzyczasy, jakie uzyskali oni na poszczególnych odcinkach trasy. Pierwsze 100 m Japończyk przepłynął w 1.01.8, podczas gdy czas Rose wyniósł — 1.03.0. Na 200 m Japończyk uzyskał 2.08,8, a Amerykanin — 2.10.2. Od tego momentu zwiększył on tempo i 300 m przepłynęli w jednakowym czasie 3.17.7. Lepsza końcówka Amerykanina na finiszu przyniosła mu zwycięstwo z przewagą ok. 4,5 m nad Japończykiem. O ponad 5 sek. poprawiła również rekord USA w biegu na 200 m dowolnym 14-letnia pływaczka amerykańska von Saltza.

Lekkoatleci USA przed spotkaniem z ZSRR

W Stanach Zjednoczonych, po mistrzostwach w Bakersfield panuje nadal wielki ruch i czynione są przygotowania do pierwszej w dziejach lekkiej atletyki USA wyprawy na spotkanie międzypaństwowe z lekkoatletami radzieckimi.

Jak wiadomo, reprezentacja USA została już niemal całkowicie ustalona. Brakujący zawodnicy zostaną wyłonieni na mistrzostwach USA w 10-boju, które odbędą się w pierwszej dekadzie lipca.

Trenerem ekipy USA został p. **Payton Jordan**, trener Uniwersytetu w Stanford, który funkcje swe będzie dzielił z George Eastmanem, trenerem Manhattan College w Nowym Jorku.

Ekipa USA zostanie zgrupowana w Nowym Jorku 14 lipca i weźmie prawdopodobnie 17 lipca udział w ostatnim mityngu przygotowawczym na Randall Stadium. Starty odbędą się jednak na dystansach nieklasycznych: 150, 300 i 600 m. Cała delegacja wyruszy z Nowego Jorku 20 lipca i powróci 11 sierpnia.

Payton Jordan będzie usiłował jeszcze nakłonić Boboy Morrowa do uczestniczenia w reprezentacji. Jak wiadomo, potrójny mistrz olimpijski nie może ze względów zawodowych wyjechać na tak długi okres z USA. éc.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"
Adres Administracji — Wydawnictwo „Prasa Sportowa", Warszawa, Mokotowska 24, III p., tel 84241.
Redaguje Kolegium w składzie Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).
Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony: Centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116 Sekretarz Redakcji — 82604, Dział Sportu — 89106, 89666, Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Zdezaktualizowane egzemplarze dzienników i czasopism można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul Srebrna nr 12.
Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 3935-B B-30

KRÓTKO O WSZYSTKIM

Patelka 66.30 w oszczepie

OLSZTYN, 30. 6. (tel. wł.) Podczas rozegranych tutaj zawodów lekkoatletycznych uzyskano następujące lepsze wyniki:

200 m: 1. Niemczyk, Polonia Bydg. 26.6, 400 m: 1. Hopfer, Sparta W-wa 49.3, 800 m: 1. Wesołowski, Gwardia Olszt. 1:52,4, 2. Malecki, GKS 1:53,4, 1.500 m: 1. Ozorkiewicz, Olimpia Poz. 3:56,0, 5.000 m: 1. Goryszewski, Gw. Olszt. 15:17,6, 2. Szafranko, Gw. Olszt. 15:18,4, dysk: Dobrodziej, GKS 44.68, kula: 1. Łomowski, GKS 15.36, oszczep: 1. Patelka, Kormoran 66.30, 2. Liszkowski, Polonia Bydg. 65.66.

ŁKS wygrał w Leningradzie

MOSKWA. Piękny sukces odnieśli piłkarze ŁKS podczas swego tournee po ZSRR. Kolejny mecz rozegrali oni w Leningradzie zwyciężając miejscowy Zenit 4:0. Bramki strzelili: w 10 min. Szymborski, w 15 — Soporek, w 46 — Soporek i w 63 — Kawalec.

Rathmann najlepszy na torze Monza

RZYM. Samochodowe wyścigi na torze w Monza, zakończyły się zwycięstwem Amerykanina Rathmanna, który zajął pierwsze miejsce we wszystkich trzech biegach na dystansie 166,379 mili. Jego łączny czas wyniósł 2:29,37,3, co daje przeciętną szybkość 268,311 km/godz. Drugie miejsce przypadło w udziale jego rodakowi Bryanowi przed Anglikami Hillem i Hawthornem oraz Włochem Musso. Rathmann był jedynym uczestnikiem wyścigu, który uzyskał czas poniżej trzech godzin.

Strzelcy na 4 miejscu w Genewie

GENEWA. W Genewie zakończyły się mistrzostwa Europy w strzelaniu śrutowym, zorganizowane przez Międzynarodową Federację FITASC. Pierwsze miejsce i puchar narodów zdobyli reprezentanci NRF, uzyskując 570 pkt. przed Włochami — 565 pkt. Francja — 552 pkt. Polską — 538 pkt. Bułgarią — 534 pkt i CSR — 533 pkt Indywidualnie najlepszy wynik uzyskał Włoch Rossi — 193 pkt. podczas gdy jego rodak mistrz olimpijski Rossini znalazł się na siódmym miejscu ze 190 pkt. Najlepszy z Polaków Smelczyński sklasyfikowany został na 18 pozycji ze 185 pkt. Takie same wyniki mają zawodnicy od 11 do 19 miejsca.

Sabbadine pierwszy w Caen

PARYŻ. Kolejny etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Tour de France wygrał Francuz Sabbadine z zespołu Francji Zachodnio-Południowo-Zachodniej. 232 km trasę z Versalu do Caen przebył on w 5:29.44, wyprzedzając na mecie Francuza Bobeta, Włocha Nencini, Holendra Enzera, Belga Planckaerta oraz Francuza Gemiani. Wszyscy oni uzyskali taki sam czas jak zwycięzca.

Po tym etapie koszulkę lidera zdobył Francuz Bauvin, mając po pięciu etapach łączny czas 25:07.40. Następne miejsca zajmują: Planckaert (Belgia) — 25:11.03, Parrigade (Francja) — 25:11.32, Vorting (Holandia-Luxemburg) — 25:11.33, Graczyk (Francja Środkowo-Południowa) — 25.12.37 oraz Mahe (Francja) i Adriaenssens (Belgia) — obaj po 25.13.13. W klasyfikacji drużynowej po pięciu etapach kolejność jest następująca: 1) Francja — 75:32.25, 2) Belgia — 75:41.03, 3) Francja Środkowo-Południowa — 75:42.13.

Szmurło poprawił lokatę

BUKARESZT. W drugim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich w Bukareszcie Szmurło poprawił lokatę. Wynikiem 91/100 przesunął się w strzelaniu do rzutków z 11 na 6 pozycję. Poniedziałkową konkurencję wygrał Vary (Węgry) — 95/100 przed Szmurłą — 91/100 i Węgrem Somiaszem — 91/100.

Łączna punktacja za dwa dni: 1) Vary (Węgry) — 188/200, 2) Zienkow (ZSRR) — 186/200, 3) Somiasz (Węgry) — 194/200, 4) Florescu (Rumunia) — 181/200, 5) Vasilu (Rumunia) — 181/200, 6) Szmurło (Polska) — 180/200.

W strzelaniu z broni małokalibrowej dowolnej z trzech postaw zwyciężył Miazow (ZSRR), zdobywając 1139 pkt przed Versecvicim (Rumunia) 1137 pkt i Holubem (Węgry) — 1137 pkt. Jedyny Polak Skrzep uzyskał 1100 pkt i uplasował się na 21 miejscu.

Piłka nożna

BYDGOSZCZ. W spotkaniu piłkarskim o Puchar Michałowicza Bydgoszcz przegrała z Opolem 0:1 (0:0).

RZESZÓW. Drużyna piłkarska Lech Poznań w sobotę i niedzielę rozegrała dwa mecze. Poznaniacy zremisowali w Rzeszowie z miejscową Stalą 1:1 (1:0), a w Krośnie przegrali z tamtejszą Legią 1:3 (0:2).

Żużel

W spotkaniach żużlowych o mistrzostwo II ligi Kolejarz Rawicz pokonał Ostrovię 45:31, a Start Gniezno uległ Stali Gorzów 37:40.

Piłka ręczna

KATOWICE. W meczach piłki ręcznej drużyn męskich o wejście do ligi „siódemkowej" padły wyniki: Azoty Chorzów — Tęcza Kielce 18:10 (10:6), Start Gniezno — Varsovia 7:19 (5:9), Azoty Varsovia 22:6 (9:4), Start — Tęcza 22:4 (8:3), Varsovia — Tęcza 13:5 (6:2), Azoty — Start 12:5 (5:4). Azoty, Varsovia i Start wywalczyły awans.

CZESI zachwyceni polskimi lekkoatletami

BRATYSŁAWA. Poniedziałkowe wydania dzienników czechosłowackich w superlatywach piszą o wspaniałych osiągnięciach polskich lekkoatletów, nie szczędząc przy tym gorzkich uwag pod adresem własnych zawodników. Wiele miejsca poświęca się przede wszystkim światowemu wynikowi Chromika w biegu na 3000 m z przeszkodami. Bratysławska „Pravda" pisze że słaby finisz Polaka, który po raz pierwszy w tym roku przebiegł ten dystans, oraz brak silnych przeciwników, nie pozwoliły Chromikowi uzyskać wyniku lepszego od rekordu świata. **„Pięciotysięcznej widowni — stwierdza „Pravda" — bardzo podobały się dynamiczne skoki Schmidta oraz świetny, samotny bieg Ożoga na 10 km.**

„Ceskoslovensky Sport" w artykule pt.: „Przegrana, z której powinniśmy się dużo nauczyć" zamieszczonym na pierwszej kolumnie, podkreśla wysoki i bardzo wyrównany poziom zespołu polskiego oraz wspaniałe wyniki Chromika, Krzyszkowiaka, Ożoga, Piątkowskiego i innych naszych zawodników. Dziennik zaleca trenerom CSR, aby brali przykład z pracy ich polskich kolegów.

Zwycięzcy I etapu wyścigu kolarskiego przez Mazowsze i Mazury: pierwsze miejsce J. de Roover, II — L. Gijsels i III — L. Christiaens (wszyscy Belgia) Fot. CAF

KRÓTKI FILM z II etapu Wyścigu „M-M"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

z warszawskiej Sparty. Do trójki tej wkrótce potem dołączyła nowa trójka, tym razem wybitnie międzynarodowa, bo angielsko - szwedzko - polska; Stephens — Kimby — Woźniak. Wielka grupa czołowa potrafiła dogonić jednak i tę szóstkę. **Udaną wreszcie ucieczkę zarejestrowaliśmy dopiero na 17 km przed metą. Uczestniczyło w niej 7 kolarzy, których nazwiska przeczytacie w kolejności, w wynikach. Zwycięzca etapu — Osiak, finiszował do mety nie zagrożony przez Belga Christiaensa, który po dwóch etapach objął prowadzenie Wyścigu przed swymi rodakami De Rooverem i Gijselsem oraz Stanisławem Gazdą z bielskiego Startu.**

Wyniki drugiego etapu Grodzisk Maz. — Mińsk Maz. (151 km): 1 Osiak, Start Lublin — 3.45.18; 2. Christiaens, Belgia — 3.45.19; 3. St. Królak, Sarmata W-wa — 3.45 20, 4 Jankowski, Gw. Ł. — 3.45.22; 5. Kamiński, Gw. W-wa — 3.45.22, 6. Prygiel, Flota Gd. — 3.45.24. 7. L. Kowalski, Pafaro Bydg. — 3.45.29; 8. De Roove, Belgia — 3 45 30; 9. Kaczmarczyk, Gw. Kat. — 3.45.30; 10 Podobas — 3.45.31; w tym samym czasie 11. Trochanowski i 12. Więckowski (wszyscy trzej Legia), 13. Gijsels Belgia — 3.45 33 w tym samym czasie 14. Crane Anglia i 15. St Gazda, Start Bielsko.

Z dalszej czołówki kolarzy zagranicznych zajęli następujące miejsca: 17. Andersson, Szwecja; o 16 sek; 20. Christison, Anglia — o 16 sek; 25—29. ex aequo Bergkvist, Szwecja — o 21 sek; 34. Kimby, Szwecja o 21 sek; 37. Stephens, Anglia — o 1.01 min; 48. Nilson Szwecja o 1.48 min.

Po dwóch etapach: 1. Christiaens, Belgia — 7.25.34; 2. De Roover, Belgia — 7.25.35; 3. Gijsels, Belgia — 7.25.47; 4. St. Gazda, Start Bielsko — 7.26.25; 5. Kamiński, Gw. W-wa — 7.27.17; 6 Christison, Anglia — 7.27.23; 7. Woźniak, Pafaro Bydg. — 7.27.23; 8. Królak, Sarmata W-wa — 7.27.27; 9. Jankowski, G. Ł. — 7.27.30; 10 Miś, LZS — 7.27.34; 11. Osiak, Start Lub. — 2.27.34; 12. Tłustochowicz, Gw. W-wa — 7.27.36 13. Kaczmarczyk, Gw. Kat. — 7.27 37; 14. Więckowski, Legia — 7.27.39; 15. Trochanowski, Legia — 7.27.39

W czołowej dwudziestce piątce z kolarzy zagranicznych są jeszcze 7.28 25; 25. Stephens, Anglia — na 18 miejscu, Anglik Crane — 7.27.50 24. Bergkvist, Szwecja — 7.28.50

We wtorek kolarze wystartują do III etapu na trasie Mińsk Maz. — Ciechanów (155 km). Uprawnionych do startu jest 91 kolarzy.

Zygmunt Weiss

Triumfator I etapu MM, kolarz belgijski J. de Roover mija linię mety

Fot. CAF

Najmłodsi gimnastycy na starcie

Na starcie gimnastycznych mistrzostw Polski juniorów stanęło w Warszawie ponad 300 zawodniczek i zawodników, którzy przez dwa dni zacięcie walczyli o wyłonienie mistrzów Polski w konkurencjach indywidualnych i drużynowych. Zawody rozgrywane były w klasie mistrzowskiej, I, II, III i młodzieżowej i stały na dobrym poziomie Wykazały one, że posiadamy dość liczne i silne rezerwy, które w przyszłości tworzyć będą trzon reprezentacji państwowej.

Najwyższy poziom zaprezentowały zawodniczki w klasie mistrzowskiej, wśród których pewne zwycięstwo odniosła Brygida Dziuba (Pogoń N. Bytom).

W tegorocznych mistrzostwach wprowadzono bardzo cenną innowację. W klasach II, III i młodzieżowej o zdobyciu mistrzostwa decydowały nie tylko konkurencje gimnastyczne, ale również wyniki w wyznaczonych konkurencjach lekkoatletycznych. Zawodniczki i zawodnicy skakali w dal oraz biegali 100 m (chłopcy) i 60 m (dziewczęta).

Wyniki:

Dziewczęta — klasa mistrzowska: 1. Dziuba, Pogoń N. Bytom — 75.05, 2. Mądra, Pogoń N. Bytom — 74,20, 3. Gaca, Górnik Radlin — 69,80, 4. Ciesielska, MKS Gdańsk — 69,55.

Dziewczęta klasa I: 1. Rakoczy, Wawel Kr. — 82,25, 2. Hrodecka, Wawel Kr. — 81,85, 3. Soldan, MDK Kr. — 81,60.

Chłopcy klasa I: 1. Pisula, Fortuna Bytom — 99,35, 2. Nawrat, Śląsk Wr. — 98,0, 3. Żołnierowicz, AZS Olsztyn — 93,90. (Ł)

Dnia 30 czerwca 1958 r. zmarł

ZYGMUNT KOC

długoletni, zasłużony działacz AZS Warszawa, b. zawodnik piłki nożnej, kierownik sekcji hokejowej i piłki nożnej, działacz WOZPN, wyróżniony złotymi odznakami WOZPN i AZS.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Wspólnej 65 na Cmentarz Powązkowski nastąpi w dniu 1 lipca o godz. 18.30.

W Zmarłym tracimy ofiarnego działacza i nieodżałowanego Kolegę.

KLUB AZS WARSZAWA

Ten mecz wszystkich „zatkał" ■ Do końca życia dobre posady ■ Sprawozdawca oszalał ■ Tajemnica piłki wyjaśniona ■ To nie był business ■ Bankiet nad bankietami

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 104 Warszawa 1.VII.1958 r.

5 minut po wielkiej grze

SZTOKHOLM, 30.6 (tel. wł.). Ostatni akord VI Mistrzostw Świata w piłce nożnej był tak piękny i tak urzekający, że zebranie wszystkich wrażeń z mistrzowskiego turnieju jest bardzo trudne, nawet w dzień po jego zamknięciu I to nie tylko dla Polaka, pozbawionego zwykle możliwości oglądania futbolu w dobrym lub bardzo dobrym wydaniu, dla którego taki turniej jak obecny w Szwecji jest wydarzeniem życiowym. Również i fachowcy zagraniczni oraz dziennikarze, którzy — jak to się mówi — zjedli już zęby na tego rodzaju zawodach i oglądali wszystkie ważniejsze spotkania światowych potęg piłkarskich, nie są dziś w stanie dokonać pierwszej krytycznej analizy tego, co się działo na szwedzkich stadionach w ostatnich tygodniach.

Wszyscy są pod olbrzymim wrażeniem wielkiego finału. Każdy zagadnięty obserwator finałowego meczu, na pytanie nawet nie związane z grą Brazylijczyków, rzucał w odpowiedzi całą masę superlatywów pod ich adresem. Kiedy próbowałem przejść na inny temat na przykład innych drużyn lub samej organizacji mistrzostw, kwitowano mnie zdaniem: **Panie, na to za wcześnie, za 2—3 dni pomyśle dopiero o tym. Czy pan nie przeżywa jeszcze uroczego widowiska ze stadionu Rasunda? Czy nie uważa pan, że Brazylijczycy są niedoścignionymi artystami futbolu?**

Oto w skrócie wszystko, o czym myślano i mówiono w Sztokholmie po zdobyciu tytułu przez Brazylijczyków. Podobny jest tenor całej prasy sportowej i codziennej stolicy Szwecji. Olbrzymie tytuły gazet mówią tylko o tym, że „To jest na eszcie prawdziwy mistrz świata", lub „Złote medale w godnych rękach cudownych piłkarzy", lub „Wirtuozi futbolu demonstrują swój wspaniały kunszt" itd. itd.

Brazylijczycy zdobyli nie tylko tytuł mistrzowski, lecz i symboliczną nagrodę, nie wyrażoną żadnym konkretem za piękno gry w finale godnym wielkiego święta piłkarzy — pisze poniedziałkowy IDDROTSBLADET. — **Finał ten był najlepszą demonstracją ich mistrzowskiej gry, za którą czarni i gorącokrwiści Południowo-Amerykanie zdobyli największe, spontaniczne wprost uznanie i sympatię na ogół chłodnej i bardzo wymagającej publiczności europejskiej.**

Stanley Rous — sekretarz angielskiej Federacji Piłkarskiej i czołowy działacz międzynarodowego futbolu, **Kurt Gasmann** — sekretarz generalny FIFA i były sędzia międzynarodowy, **Eklöw** — najstarszy działacz szwedzkiego piłkarstwa — wyrazili pogląd, że niedzielny finał był najwspanialszym zakończeniem mistrzostw, jakie dotychczas rozgrywano. Pierwszy mówił o samym zakończeniu, natomiast Gasmann i Eklöw, że cały turniej był najlepszy **z czterech**, jakie w swym życiu oglądali. Gasmann twierdzi, że i organizacja mistrzostw była bez zarzutu. Wiceprezes FIFA, Thommen jest zdania, że Szwedzi przeprowadzili mistrzostwa po „mistrzowsku", a ich piłkarze zasłużenie zdobyli 2 miejsce w świecie. Na temat lokaty szwedzkiej wypowiedział się również trener NRF Herberger. On uważa, że wicemistrzostwo świata dostało się w ręce najlepszej dziś jedenastki europejskiej, podobnie jak tytuł mistrzowski w ręce najlepszej jedenastki świata.

☆

WIADOMOŚĆ o zdobyciu tytułu przez Brazylijczyków wywołała w ich ojczyźnie radość nie do opisania. Według pierwszych meldunków, które napłynęły do Sztokholmu w poniedziałek rano, zebrane przy głośnikach radiowych tłumy Brazylijczyków uformowały pochody ulicami większych miast i długo wiwatowały na cześć niepokonanej drużyny, dumy i oczka w głowie całego kraju. **Rząd brazylijski obiecał każdemu z graczy dobrze płatne posady do końca życia. Niezależnie od tego prezentu piłkarze brazylijscy otrzymają wysokie premie. Oprócz 500 dolarów** od związku piłkarskiego za wygranie finału dostaną oni sumę sięgającą 10 tys. dolarów, uzyskaną od organizatorów mistrzostw z części dochodów przypadającej na Brazylię. 10 tys. dolarów, to naprawdę cenna nagroda za zdobycie tytułu mistrzowskiego.

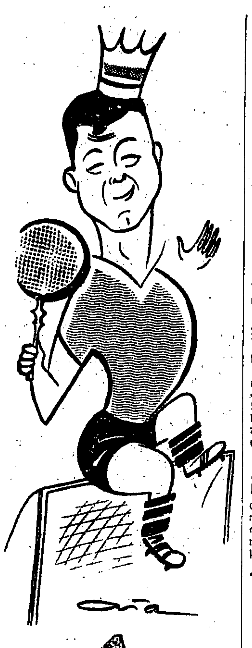

Król strzelców świata — Fontaine (Francja)
Rys. E. Aiaszewski

☆

SPRAWOZDAWCA pewnej rozgłośni brazylijskiej nie wytrzymał nerwowo zwycięstwa swej drużyny jeszcze w czasie meczu. Mówiąc dość szybko o przebiegu wydarzeń na boisku, przeżywał je na swój sposób lecz, nieoczekiwanie, na kilkanaście minut przed końcem jego słowna relacja przemieniła się w śpiew — cytowanie fragmentów hymnu brazylijskiego. Potem stała się ona niezrozumiałą mieszaniną różnego rodzaju okrzyków. Reporter zaczął skakać i tańczyć przed mikrofonem. Jego koledzy z innych rozgłośni przejęci własną pracą, zwrócili na niego uwagę dopiero wtedy, kiedy upadł on na ziemię z objawami poważnej choroby. **Wezwano zaraz lekarza, który stwierdził objawy szału i odwiózł delikwenta do szpitala.**

ZGODNIE z zapowiedzią organizatorów, nazwa firmy, która dostarczyła piłki na turniej mistrzowski trzymana była w tajemnicy do zakończenia finału. Dopiero w niedzielę wieczorem podano do wiadomości, że wyprodukowała je szwedzka firma **„Sydsvenska Läder och Remfabriks AB"** z miasta Ängelholm. Jak wiadomo firma ta wygrała w lutym konkurs na najlepszą piłkę i to w dość silnej konkurencji.

A co się stało z piłką, którą rozgrywano finał? Po zakończonym meczu chciał ją zabrać najpierw sędzia spotkania Francuz Guige. Trzymał ją długo w rękach przed ceremonią zakończenia i wyglądało, że nie da już sobie wydrzeć tej pięknej pamiątki.

Jednak w ferworze zamieszania, uścisków i gratulacji, których i on był mimowolnym obiektem, zdołał mu ją wyrwać z rąk masażysta brazylijski Mario Americo. Porwał ją jak szalony i za chwilę piłka zniknęła z oczu wszystkich. Widocznie schował ją do swego worka podręcznego i nie odda za żadne skarby. **Ostatni ślad historycznej białej piłki utrwalony został na zdjęciu, przedstawiającym Mario Americo, uciekającego z piłką w kierunku grupy kibiców brazylijskich promieniejących z radości.**

☆

MISTRZOSTWA w Szwecji nie przyniosły spodziewanego sukcesu finansowego. Sekretarz generalny mistrzostw Holger Bergerus oświadczył, że ogólne wpływy wynoszą 10,5 miliona koron szwedzkich, z czego 9 milionów z biletów wejścia i 1,5 miliona od telewizji i radia. Frekwencja nie była 100-procentowa. 35 meczów oglądało 821 tys. widzów, a liczono na znacznie więcej, bo co najmniej na milion. Zdaniem Bergerusa telewizja staje się poważnym niebezpieczeństwem dla imprez sportowych. Tegoroczne mistrzostwa wykazały, jak poważnie wpływa ona na spadek frekwencji i staje się problemem, czekającym na właściwe rozwiązanie.

☆

W niedzielę późnym wieczorem odbył się w Grand Hotelu w Sztokholmie pożegnalny bankiet z udziałem wszystkich oficjelów FIFA, pełnych ekip Brazylii, Szwecji i Francji oraz licznie zaproszonych gości. Bankiet trwał ok. 3 godzin a jego „bohaterem" była oczywiście ekipa brazylijska. Na jej cześć wygłoszono wiele toastów. Bohaterem nr 2 byli organizatorzy, którzy otrzymali również dużo pochwał.

W czasie bankietu sfinalizowano ostatecznie spotkanie między Szwecją i Francją, to jest 2 i 3 drużyną mistrzostw. Obie przegrały z Brazylią w jednakowym stosunku 2:5 i obie nie miały okazji grać ze sobą w czasie turnieju. Francuzi są bardzo zadowoleni z 3 miejsca ale uważają, że przy innym układzie losowania wicemistrzostwo przypadłoby im w udziale.

Mecz zaplanowany na 2 listopada br. w Sztokholmie, ma wykazać czy ich pretensje do 2 miejsca są rzeczywiście uzasadnione.

Grzegorz Aleksandrowicz

MELDUNKI z zagranicy

MOSKWA. W stolicy ZSRR zakończył się 12-etapowy wyścig kolarski, którego 2.022 km trasa wiodła przez pięć radzieckich republik: Białoruś, Litwę, Łotwę, Estonię i Federację Rosyjską. Zwycięzcą został kolarz z Charkowa Eczkienko, którego łączny czas wyniósł 52.33.42. Drugim był Romanow z Leningradu — 52.37.18, a trzecim Podjabłoński (Moskwa) — 52.39.41. Drużynowo wyścig wygrał zespół RSFRR przed Ukrainą i Leningradem.

BERLIN. Na torze hippicznym w Akwizgranie rozegrane zostały międzynarodowe zawody jeździeckie o tytuły mistrzów Europy. Triumfowali w nich jeźdźcy NRF — Thiedemann i Anna Clement. Thiedemann 600-metrowy parcours przejechał w 78.5 sek. Jako jedyny zawodnik nie miał punktów karnych. A oto ostateczna kolejność jeźdźców: 1. Thiedemann (NRF), 2. Goyoaga (Hiszpania), 3. Steinkraus (USA), 4. Winkler (NRF), 5. D'Inze (Włochy), 6. Naelterquist (Szwecja), 7. Fawórski (ZSRR). Kobiety: 1. Clement (NRF), 2 Oppes (Włochy), 3. Smythe (Anglia).

PRAGA. W Brnie rozegrane zostało spotkanie piłkarskie o Puchar Dunaju między miejscową Rudą Hvezdą a Tatranem Presov. Zwycięzyli gospodarze 3:0.

Lekkoatleci NRD prowadzą w czwórmeczu w TALLINIE

MOSKWA. W Tallinie rozpoczął się czwórmecz lekkoatletyczny z udziałem reprezentacji NRD, Litwy, Łotwy i Estonii. Po pierwszym dniu Niemcy zdobyli 212 pkt, Estończycy 130, Litwini — 100.5, a Łotysze — 91.5.

Czwórmecz przebiega pod znakiem wyraźnej przewagi reprezentantów NRD, którzy wygrali 3 z 5 konkurencji kobiecych i 8 z 10 konkurencji męskich. Ich porażką w konkurencjach męskich zakończyły się jedynie pchnięcie kulą i rzut oszczepem. W tej ostatniej konkurencji zwyciężył rekordzista Estonii — Waldmann rzutem — 75.66 przed Niemcem Ahrendtem — 70.24 m. **Do najlepszych rezultatów uzyskanych na zawodach należą: czas 48,8 Niemca Reinnagla — w biegu na 800 m, wynik niemieckiej sztafety męskiej na 4 x 100 m — 41,3 oraz rezultat Birkenmeyer-Kochler na 100 m kobiet — 11,8.**

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 100 m: 1. Seidler, NRD — 10.8, przed 2. Uchkijrla, Est. — 10.9. 400 m: Klimbt — 49.0, przed Mellerem, obaj NRD — 49.1. 110 m ppł: Reimers, NRD — 14.6. 800 m: Reinnagel — 1.48,8, przed Valentinem, obaj NRD — 1.48.9. 5.000 m: Grodotzky, NRD — 14.20,2, przed Wirkusem, NRD — 14.26,8, skok wzwyż: Feil — 1.97 m przed Lein, obaj NRD — 1.94. skok w dal: Auge, NRD — 7.26. kula Waranauskas, Litwa — 16,74, przed Baltusznikasem, Litwa — 16,12 m;

kobiety — 400 m: Lekicka, Łotwa — 57.3, przed Meier NRD — 58.4. w dal: Maremiae, Estonia — 5,75, przed Klaus, NRD — 5.74 m. dysk: Mueller, NRD — 51.22, przed Schuch, obie NRD — 50.31, sztafeta 4 x 100 m: NRD — 46,8, przed Estonia — 47,5.

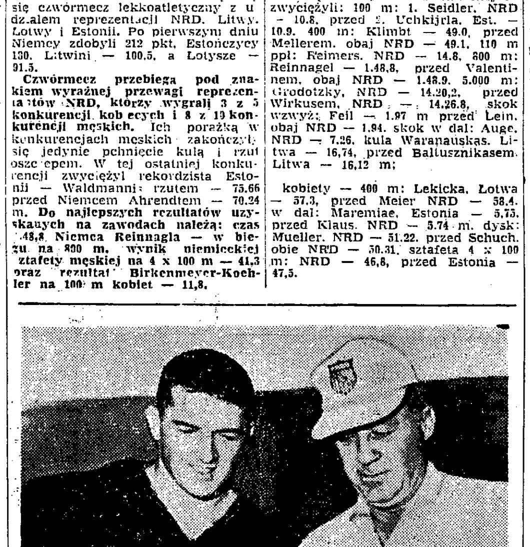

Harold Connolly (z lewej) przy sprawdzaniu wagi młota, którym na stadionie w Bakersfield (USA) ustanowił nowy rekord świata 68 m, 68 cm Fot. CAF

Dziwna historia pewnego rekordu

POD takim tytułem drukuje w **„L'Equipe"** stały korespondent tej gazety w USA, Seidler swe wrażenia z mistrzostw lekkoatletycznych Stanów Zjednoczonych w Bakersfield, na których padł rekord świata Harolda Connolly w młocie.

20 minut przed rozpoczęciem konkurencji Harold Connolly i miejscowy lekarz, dr Tyerman, udali się do najodleglejszego kąta boiska, lekarz wyjął wysterylizowaną strzykawkę, napełnił ją 3 ccm Blockainy (odmiana nowokainy), uśmierzająca na pewien okres czasu ból i wpakował igłę w ramię rekordzisty świata. Zabieg ten był konieczny, ponieważ miesiąc przed zawodami, Harold, trenując podnoszenie ciężarów uległ przykrej kontuzji, która od owego czasu powodowała przy każdym rzucie dotkliwy ból.

— Jestem w doskonałej kondycji — twierdził w licznych wywiadach prasowych Connolly. — **Jeśli uda mi się przezwyciężyć ból, osiągnę z pewnością dobry wynik. Moją jedyną ambicją jest wygrać z Albertem Hallem i pojechać do Moskwy.**

Harolda prześladował pech niemal do ostatniej chwili przed mistrzostwami. Dwa dni przed rozpoczęciem zawodów uszkodził na treningu swój młot, który po dalekim locie uderzył o betonowe obramowanie bieżni. 48 godzin Connolly mozolił się nad naprawą sprzętu. Zależało mu bardzo właśnie na tym młocie, wyprodukowanym w Norwegii przez Strandliego. Cały Bakersfield pomagał mu w robocie. Sześciu kibiców uczestniczyło bezpośrednio w naprawie. Mimo to młot został naprawiony dosłownie tuż przed rozpoczęciem konkurencji.

Kiedy Connolly, po lekkiej rozgrzewce stanął na rzutni, zastrzyk jeszcze nie zaczął działać. Mimo to, startując na bocznym boisku. w obecności ok. 50 widzów udał mu się doskonały pierwszy rzut 66.29. Właściwie na tym można było konkurencję zakończyć. Hall, mimo doskonałej serii pozostawał daleko za Connollym, który ciągle jeszcze odczuwając ból, rzucał tak niepewnie, że spalił trzy następne próby. Przy piątej Hall uzyskał swój najlepszy wynik — 66.27, a więc zaledwie mniej o 2 cm od pierwszego rzutu Harolda. Teraz zaniepokojony rekordzista świata postawił wszystko na jedną kartę...

Wspaniały, piąty rzut — 68,68, przyniósł nowy rekord świata. Doskonałe klasyczne wyjście i leciutka utrata równowagi lewej nogi w ostatnim obrocie, powodująca na widowni wrażenie, że rzut został spalony. Ale sędziowie uznali jednogłośnie rzut za dobry.

Szczęśliwy z odniesionego sukcesu, Connolly nie był jednak całkowicie zadowolony z siebie. Do trenera reprezentacji USA Payton Jordana Harold powiedział: — **Nic się nie bójcie; w Moskwie zrobię to lepiej.**

Kto zna Harolda i wie, jak pobudzająco działa na niego silna konkurencja, ten nie wątpi, że jeśli Kriwonosow będzie w formie — to Moskwa będzie widownią jedynego w swoim rodzaju pojedynku.

Connolly miał w niedzielę wyjechać wraz ze swą żoną Olgą Fikotovą z Nowego Jorku do Finlandii, a stamtąd pojedzie wprost do Moskwy. Olga zamierza odwiedzić Czechosłowację i startować potem w barwach swego kraju w Sztokholmie. **(ec)**

Trener Foryś rozmawia z „PS"

DOKOŃCZENIE ZE STR 1

Górniku opieraliśmy trzon reprezentacji, dziś żaden jego piłkarz nie nadaje się do kadry. Odpadali kolejno Kowal, Pohl, Jankowski, Gawlik i Floreński w Rostoku czarę goryczy dopełnił Lentner.

— Sytuacja jest rzeczywiście niepomyślna. Ale chyba nie należy robić z tego tragedii, bo i tak biadolenie tu nic nie pomoże. Wiadomo przecież, że w pierwszym półroczu nasza reprezentacja jest zawsze w słabszej formie. A i tak jest w zespole kilku zawodników, na których można zawsze polegać Co pan o tym sądzi trenerze?

— Tak, to prawda. Edek Szymkowiak, Romek Korynt, Jurek Woźniak, Andrzej Zientara, „Burza" Szczepański, no i wreszcie na dobrą sprawę Gerard Cieślik, na którego tak wszyscy narzekają, reprezentują przeciętnie wystarczająco wysoką klasę, aby zagrać przynajmniej na wymaganym od reprezentanta poziomie. Ale to nie jest jeszcze szkielet drużyny. To dopiero defensywa, A co z atakiem?

— Właśnie, co z atakiem? Słyszy się głosy, że gdyby mógł grać Brychczy, sytuacja w tej formacji byłaby znacznie korzystniejsza.

— Kici i Gerard w dobrej formie mogą zrobić grę, ale w napadzie występuje 5 zawodników — mówi trener. — **Brak więc przede wszystkim dawnego Kempnego, z którym Brychczy dobrze się czuje w roli drugiego środkowego. Przy tej koncepcji gry, jeśli Kempny odzyska formę, a Brychczy zdrowie, Gerard mógłby spełniać rolę rozgrywającego. Katastrofa jest jednak ze skrzydłami. Ani Gawroński, ani Lentner nie nadają się obecnie do reprezentacji. Interesującym zawodnikiem jest Nowara. W Rostoku nie był gorszy, od bardziej rutynowanych zawodników i uważam, że specjalnie nie zawiódł. O nim zapominać nie wolno!**

— Po rozegraniu 4 spotkań międzypaństwowych w b. roku nie mamy żadnej reprezentacji narodowej. Czy jest aż tak źle z naszym piłkarstwem? Przecież kilka naszych drużyn I ligowych gra na zupełnie przyzwoitym poziomie.

— Ma pan rację — powiedział trener Foryś. — **Dobrze, że poruszył pan ten temat. Dla mnie też nie ulega wątpliwości, że wartość reprezentacji Polski nie odpowiada przeciętnemu poziomowi naszej czołówki ligowej. Jeśli potrafi zdobyć się na piękny mecz Legia, Polonia Bytom, Górnik czy Gwardia, jeśli ŁKS remisuje w Moskwie z Dynamo, to nie jest chyba tak źle. Jednak coś nasze drużyny potrafią!**

Myślę, że przyczyną tego stanu rzeczy są jeszcze pewne braki w pracy organizacyjnej PZPN. Odniósł on sukces, kładąc w pierwszym okresie swej działalności nacisk na zbudowanie dość silnych drużyn klubowych. Zostały uregulowane sprawy finansowe, wzmogły się też kontakty klubowe z zagranicą. Uważam, że teraz należy przejść do uregulowania niektórych spraw reprezentacji. Przede wszystkim przydałby się dla seniorów trener państwowy. Juniorzy i młodzieżówka mają pewne wyniki, bo stale nad nimi czuwa Kazio Górski. Niestety, I reprezentacja takiej stałej opieki trenerskiej nie ma.

W najbliższych dniach — kontynuuje trener Foryś — **powrócą specjalni wysłannicy PZPN na mistrzostwa świata do Szwecji. Przywiozą niewątpliwie moc interesującego materiału. Powiedzą zapewne jak gra Hamrin, Garrincha, czy Didi. Ale to nie wystarczy, bo to będzie tylko fotografia, wzór do naśladowania. A nam trzeba wiedzieć, jak ci wirtuozi piłki doszli do tej klasy, jaki jest sposób i system ich szkolenia, co musimy robić, aby im dorównać. Do tego potrzebna jest systematyczna praca z kadrą narodową.**

Kadra w moim pojęciu — ciągnie nasz rozmówca — **to grupa zawodników o pewnym utrwalonym już poziomie gry, to zawodnicy, nie przechodzący ciągłych wahań formy. Coś w rodzaju Szymkowiaka, Korynta, Zientary. Nie wiem, czy słuszne jest powoływanie do kadry zawodników, którzy zagrają raz jak „młode bogi", by następnym razem sprawić zawód. Trzeba również pamiętać o stylu gry. Naszą reprezentację należałoby raczej dobierać nie tylko pod kątem aktualnej formy poszczególnych zawodników, ale zwracać również większą uwagę na styl i umiejętność gry przeciwko danemu partnerowi.**

— Panie trenerze, czy słuszne jest zdaniem pana całkowite zrezygnowanie z przedmeczowych obozów?

— Uważam, że nie. Potrzebne jest bowiem kilka dni na doszlifowanie formy, stworzenie odpowiedniej atmosfery i zgranie poszczególnych formacji. Przecież drużyny klubowe jeżdżą na obozy. Czy reprezentacja ma być gorsza? Przed sezonem wiosennym drużyny ligowe rokrocznie wyjeżdżają na obozy przygotowawcze. Warto by może spróbować powoływania w tym okresie kadry na obóz centralny? Tak przecież robią juniorzy i mają jakieś wyniki.

Kilka słów zamieniłem z trenerem Forysiem również po meczu drużyny młodzieżowej. Niezbyt wesołą minę miał p. Tadeusz.

— Nie widzę w tym zespole talentów na miarę Brychczego, względnie Korynta. Drużyna młodzieżowa, podobnie jak I reprezentacja, jest w zupełnym roztrenowaniu. To jeszcze jeden dowód, że w tym okresie rozgrywane spotkania są dla nas bardzo niekorzystne. Po zakończeniu rundy wiosennej zawodnicy nie potrafili utrzymać swej formy. W Schwerinie zawiódł nawet Oślizło, do niedawna bardzo silny punkt młodzieżówki i kandydat do I reprezentacji — Jarek. Podobali mi się natomiast Kaczmarek i Nowak. Nową twarzą jest tu tylko Kaczmarek, bo Nowak grał już w I reprezentacji Polski, podobnie jak Lewandowski. Wydaje mi się, że Kaczmarek i Nowak mają duże szanse znaleźć się wkrótce w I reprezentacji. Spór o wartość Kaczmarka rozstrzygnął sam zainteresowany. Posiada on wspaniałe warunki fizyczne i niezłą technikę. Już teraz dobrze rozumie, jakie spoczywa na nim zadanie jako pomocnika. Nowak jest również zawodnikiem technicznym o silnym strzale z obu nóg. W tej chwili jest on znacznie lepszy od Lentnera. Z drużyny młodzieżowej w oczy rzucała się jeszcze gra Kornka w bramce i Stemplowskiego w napadzie. Natomiast nieporozumieniem jest, moim zdaniem, forsowanie do napadu Gałeczki — kończy trener Foryś.

rozmawiał
Jerzy Lechowski

Basia zagraża Stasi

Panie w czwórce najlepszych lekkoatletek Europy

REKORD świata Zatopkovej w oszczepie był pierwszą jaskółką ożywienia w kobiecej lekkiej atletyce. Zmiana układu w tabelach była o tyle ostatnio utrudniona, że pierwszy masowy start doskonałych zawodniczek radzieckich jeszcze wiosną na południu kraju, przyniósł masę doskonałych wyników, które nie tak łatwo już poprawić. W tych warunkach na specjalną uwagę zasługują rezultaty zawodniczek innych krajów, próbujących zrobić wyłom w silnym bloku reprezentantek ZSRR.

Tak doczekaliśmy się drugiego z kolei rekordu świata. Autorką jego jest znana nam doskonale Rumunka Balasz, która niedawno przeszła na zawodach w Bukareszcie wysokość 1.80. Jak dotychczas jej największe rywalki, zawodniczki radzieckie Czenczik i Pisariewa nie osiągnęły jeszcze swej mistrzowskiej formy i Rumunka pozostaje bezkonkurencyjna na swym tronie.

W sprincie na wyłom taki zdobyła się nasza reprezentantka Janiszewska. Na 100 m dzieli ona pierwsze miejsce wraz z Krepkiną i Itkiną, a na 200 m tylko z Itkiną, najlepszą i najwszechstronniejszą sprinterka Europy. Pozycja Janiszewskiej przypomniała nam znów czasy, kiedy to dzięki Walasiewiczównie byliśmy zawsze uwzględniani na czołowym miejscu w obu konkurencjach sprinterskich.

Mimo braku Krzesińskiej nasze tradycje w skoku w dal doskonale podtrzymuje **Ciastowska** oraz **Chojnacka.** Pierwsza z nich, dysponująca wspaniałymi warunkami fizycznymi, dużą skocznością oraz dobrze opanowaną techniką powinna w tym roku zajść daleko. Wraz z bardzo równą Chojnacką stanowią groźny, czołowy w Europie team.

Ciekawie kształtuje się klasyfikacja drużynowa obecnej tabeli. Oto jej wygląd:

1.	ZSRR	434 pkt.
2.	NRF	65 „
3.	W. Brytania	40 „
4.	**Polska**	**39 „**
5.	NRD	33 „
6.	CSR	18 „
7.	Rumunia	10 „
8.	Węgry	8 „
9.	Holandia	7 „
10.	Austria	6 „
11.	Francja	1 „
	Włochy	1 „

Moje nogi świadczą o mnie — mogłaby powiedzieć Basia Janiszewska, jedyna obecnie zawodniczka europejska skutecznie walcząca z najlepszymi zawodniczkami radzieckimi z Itkiną na czele Fot. T. Drankowski

Polska w klasyfikacji tej zajmuje czwarte miejsce ustępując jedynie doskonałym lekkoatletkom ZSRR oraz NRF i W. Brytanii. Mamy nadzieję, że 39 pkt. to nie jest kres możliwości naszych i w najbliższym czasie doczekamy się wzmocnienia naszej pozycji.

Z. Głuszek

Tabela 10 najlepszych w Europie

100 M

1.	Krepkina, ZSRR	11.6
	Itkina, ZSRR	11.6
	Janiszewska, Polska	**11.6**
4.	Polakowa, ZSRR	11.7
	Young, W. Brytania	11.7
	Weston, W. Brytania	11.7
	Bloemhof, Holandia	11.7
	Bezruczko, ZSRR	11.7
	Bulatowa, ZSRR	11.7
10.	Bujanowa, ZSRR	11.8
	Stubnick, NRD	11.8
	Capdevielle, Francja	11.8
	Biechl, NRF	11.8
	Hendrix, NRF	11.8
	Birkemeyer, NRD	11.8
	Masłowska, ZSRR	11.8

200 M

1.	Itkina, ZSRR	23.9
	Janiszewska, Polska	**23.9**
3.	Birkemeyer, NRD	24.0
4.	Diekonska, ZSRR	24.2
	Rezczikowa, ZSRR	24.2
	Dew, W. Brytania	24.2
7.	Parliuk, ZSRR	24.4
	Jesionowska, Polska	**24.4**
	Chilkiewicz, ZSRR	24.4
10.	Mayer, NRD	24.5
	Young, W. Brytania	24.5
	Leone, Włochy	24.5

400 M

1.	Itkina, ZSRR	53.6
2.	Parliuk, ZSRR	54.6
3.	Łysenko, ZSRR	55.2
4.	U.itkina, ZSRR	55.8
5.	Otkalenko, ZSRR	55.9
6.	Pirie, W. Brytania	56.1
7.	Kozłowa, ZSRR	56.3
	Muchanowa, ZSRR	56.3
	Kotowa, ZSRR	56.3
	Braasch, NRF	56.3
	Zeigel, NRF	56.3

800 M

1.	Otkalenko, ZSRR	2:08.1
2.	Lewicka, ZSRR	2:09.3
3.	Jelchowa, ZSRR	2:09.6
4.	Muchanowa, ZSRR	2:09.8
5.	Awramowa, ZSRR	2:10.3
	Morozowa, ZSRR	2:10.3
7.	Kazi, Węgry	2:10.4
8.	Gorcelewa, ZSRR	2:10.5
9.	Łysenko, ZSRR	2:10.7
	Janwariewa, ZSRR	2:10.7

80 M PŁ.

1.	Kopp, NRF	10.8
2.	Jelisiejewa, ZSRR	10.9
	Birkemeyer, NRD	10.9
	Bystrowa, ZSRR	10.9
5.	Richert, NRD	11.0
6.	Eiberle, NRF	11.1
	Trofimowa, ZSRR	11.1
8.	Masłowska, ZSRR	11.2
	Pawłowa, ZSRR	11.2
	Fisch, NRF	11.2
	Grinwald, ZSRR	11.2

WZWYŻ

1.	Balasz, Rumunia	1.80
2.	Czenczik, ZSRR	1.76
3.	Pisariewa, ZSRR	1.70
4.	Kilian, NRF	1.69
5.	Knapp, Austria	1.66
6.	Dola, ZSRR	1.65
	Shirley, W. Brytania	1.65
	Bignal, W. Brytania	1.65
9.	Maasberg, NRF	1.64
	Davidova, CSR	1.64

W DAL

1.	Radczenko, ZSRR	6.15
2.	Szaprunowa, ZSRR	6.09
	Ciastowska, Polska	**6.09**
4.	Czujko, ZSRR	6.02
5.	Jakobi, NRF	6.01
6.	**Chojnacka, Polska**	**5.98**
	Litujewa, ZSRR	5.98
8.	Hoskins, W. Brytania	5.96
9.	Soenbichner, NRF	5.95
10.	Demidowa, ZSRR	5.94

KULA

1.	Zybina, ZSRR	16.29
2.	Dojnikowa, ZSRR	16.04
3.	Tyszkiewicz, ZSRR	15.98
4.	Kuzniecowa, ZSRR	15.79
5.	Waszczenko, ZSRR	15.74
6.	Werner, NRF	15.68
7.	Żdanowa, ZSRR	15.46
8.	Press, ZSRR	15.44
9.	Siwcowa, ZSRR	15.18
10.	Bognar, Węgry	15.08

DYSK

1.	Press, ZSRR	54.38
2.	Ponomariewa, ZSRR	54.36
3.	Kuzniecowa, ZSRR	52.73
4.	Mueller, NRD	[illegible]
5.	Biegliakowa, ZSRR	[illegible]
6.	Zołotuchina, ZSRR	51.63
7.	Mertova, CSR	51.33
8.	Haussmann, NRF	51.22
9.	Connolly, CSR	50.97
10.	**Dmowska, Polska**	**50.67**

OSZCZEP

1.	Zatopkova, CSR	55.73
2.	Zybina, ZSRR	54.92
3.	Neumann, NRF	53.34
4.	Broemmel, NRF	52.51
5.	Makarowa, ZSRR	52.31
6.	Bogun, ZSRR	52.25
7.	Ozolina, ZSRR	51.55
8.	Antal, Węgry	51.25
9.	Zołogajtite, ZSRR	51.13
10.	Demonowa, ZSRR	50.11

5-BÓJ

1.	Bystrowa, ZSRR	4.635
2.	Szmakowa, ZSRR	4.623
3.	Press, ZSRR	4.407
4.	Burenkowa, ZSRR	4.394
5.	Winogradowa, ZSRR	4.378
6.	Romanowa, ZSRR	4.317
7.	Dwaliszwili, ZSRR	4.314
8.	Pezelincewa, ZSRR	4.303
9.	Aralowa, ZSRR	4.281
10.	Slobozanina, ZSRR	4.263

Maria Itkina zyskała sobie miano najlepszej sprinterki w Europie, przewodząc czołówce na dystansach 100 m, 200 m i 400 m. Ostatnio nie uzyskała ona jeszcze swej najlepszej formy, ale do Sztokholmu jest jeszcze daleko
Fot. „PS" — M. Szymkowski

Rekordy Delecoura uznane

Francuska Federacja Lekkoatletyczna FFA uznała wynik Jocelyn Delecoura na 200 m, uzyskany na Stadionie 10-lecia w Warszawie za rekord Francji. Wynik ten wynoszący 21,0 odpowiada wszystkim warunkom, przewidzianym przez przepisy międzynarodowe. Również wynik 10.3, uzyskany przez tego samego biegacza w Warszawie w biegu na 100 m został uznany jako nowy rekord Francji.